

Nagrody
Burmistrza
Lubartowa



strona 22/23

Patron projektu

GRUPA AZOTY

P U Ł A W Y

EKOSENIÓR

ZDROWO I BLISKO NATURY

Strona 7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

29 listopada - 5 grudnia 2022 r. ■ nr 48 (875) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Lubartów słynny na cały kraj

Miejski radny przyłapany z marihuaną.

Starosta: może wrócić do pracy

Popętnilem błąd

Krzysztof Ż., inspektor w Starostwie Powiatowym w Lubartowie i jednocześnie radny Rady Miasta Lubartów, w której reprezentuje Prawo i Sprawiedliwość przyznał się do posiadania narkotyków

W kibelku coś pachniało, normalnie jakby trawka. Ustalić się udało, ach czyja to jest sprawka - śpiewa kabareciarz w utworze „Trawka w Lubartowie”

STRONA R1

Tomasz Marzęda starosta powiatu lubartowskiego

Jeżeli będzie wola i chęć współpracy, to Krzysztof nadal będzie pracownikiem Starostwa

Była starosta o szpitalu:
To, co mówiłam, jednak było prawdą. Tylko nikt nie miał odwagi się do tego przyznać - mówi Ewa Żybała

STRONA 20

Niemce:
Rozbudowa SP w Rudce Kozłowieckiej i Jakubowicach Konińskich

STRONA 19

Odszedł fajny ksiądz

Wierni i kapłani wstrząśnięci nagłą śmiercią młodego księdza



STRONA R3

Jedno z ostatnich swoich kazań ks. Marcin Modrzejewski wygłosił 11 listopada w czasie mszy w intencji ojczyzny

Inwestor: sukcesywnie realizujemy działania konieczne do wybudowania zakładu przetwarzającego odpady. Komitet protestacyjny sięga po nową broń

STRONA 4

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

DOSTOSUJ UBEZPIECZENIE DO POTRZEB TWOJEGO DZIECKA

Materiał marketingowy

Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261

Placówka Partnerska

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusiak
kusiak@24wspolnota.pl
Dominik Smagała

region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Sztal
Tel. 603 920 910
annaszta@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
• Redakcja ul. Ks. Szulca 1
• Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
• Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
• Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek
• Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany
• Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
• Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

29 listopada
godz. 8.00 - 14.00,
Wola Skromowska (4)

30 listopada,
godz. 8.00 - 12.00,
Pątecznica Kol (1)
godz. 9.00 - 14.00,
Ciecierzyn (ST-11)

1 grudnia
godz. 7.00 - 15.00,
Abramów ul. Lubartowska
godz. 8.00 - 12.00,
Bładaczka (1)
godz. 8.00 - 14.00,
Wólka Abramowicka (ST - 2)

Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę. W Lubartowie sztab akcji działa w RCEZ

**Akcja Pomóż
Dzieciom
Przetrwać Zimę
ruszyła. Można
przynosić dary dla
potrzebujących.**

Do 21 grudnia można przynosić dary dla potrzebujących. Sztab akcji w Lubartowie mieści się w RCEZ. Zbierane są tylko dary rzeczowe: odzież, obuwie, zabawki, książki, słodczyce, żywność długoterminowa.

Można je przynosić od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30 - 17.50 do szatni RCEZ, tam zostaną przyjęte przez wolontariuszy.



Marcin Kusiak Koordynatorem akcji jest Daniel Kisiewicz

R E K L A M A



ROK ZAŁOŻENIA 1910
**KAMIENIARSTWO
WYSOCKI**

☎ **506 065 233**
Cmentarna 7, Lubartów

f kamieniarstwo-wysocki.pl

PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

**Sala pożegnań
Chłodnia** Lubartów, Lubelska 224



dyżur całodobowy

☎ **508 107 618**



● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

CAŁODOBOWA



Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

GAMA

**SPOŁEM
LUBARTÓW**
rok założenia 1996

PROMOCJA Z GAMĄ:
29 listopada - 5 grudnia

1. Czekolada Milka
92-100 g - **3,79 zł**
2. Toffifee 125 g - **7,99 zł**
3. Mandarynka - **4,99 zł/kg**
4. Pomarańcza deserowa
- **4,88 zł/kg**
5. Rolada schabowa
- **27,99 zł/kg**

DOM POGRZEBOWY

OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

**Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:**
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

**Przeglądy stanu technicznego
budynków**
kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
**SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE**
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Będzie sportowy obiekt w Lubartowie. Sportowcy przeniosą się z baraku przy Krzywym Kole

Lubartowscy tenisiści, taekwondziści i kolarze doczekają się profesjonalnego obiektu sportowego - zapowiada Urząd Miasta. Na razie trenują w baraku, zwanym szumnym pawilonem.

Ogłoszony został przetarg na budowę obiektu sportowego przy ul. Szkolnej w Lubartowie.

- W ramach pierwszego etapu inwestycji, na działce miejskiej wybudowany zostanie m.in. budynek z salą sportową i zapleczem. To będzie sala sportowa z możliwością podziału na dwie niezależne sekcje przy użyciu wbudowanej ściany mobilnej.

Sala ma mieć powierzchnię użytkową ponad 360 mkw. We wnętrzu zostaną zamontowane urządzenia do ćwiczeń. W jednym czasie z sali będzie mogło korzystać od 70 do 100 osób.

Powstanie też zaplecze socjalno-szatniowe i magazynowe wraz z komunikacją, składające się m.in. z pokoi trenerów, magazynków, zespołów szatniowych i sanitariatów. Część sportowa na parterze budynku, wyposażona w łazienkę i sanitariaty o powierzchni ok. 120 mkw



Sportowcy trenują w baraku przy Krzywym Kole, budowa nowego obiektu pozwoli im się przenieść

będzie przeznaczona na potrzeby sekcji kolarskiej.

Powstanie też część usługowa na parterze budynku. Miasto pozyskało na ten cel 8 mln zł w ramach Polskiego Ładu - informuje Urząd Miasta.

Wykonawcy mogą składać oferty do 7 grudnia.

Ugody nie było, zamiany też

Barak, w którym do tej pory ćwiczą sportowcy, ma długą i burzliwą historię, często gościł na łamach Wspólnoty.

Pawilon powstał w 1978 r. Klub otrzymał go jako darowiznę. Przez wiele lat użytkował obiekt, aż upomniała się o niego Spółdzielnia Mieszkaniowa, właściciel działki.

Klub Lewart Lubartów AGS zawsze uważał się za właściciela pawilonu. Budynek stoi jednak na gruncie należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej.

Od 2003 r. miasto zabiegało u władz SM o nabycie nieruchomości. Były rozpatrywane różne warianty przejęcia nieruchomości przez miasto, m.in. zamiana za nieruchomości miejskie.

Obrona baraku

Spółdzielnia wystąpiła z żądaniem zapłaty czynszu. Sportowcy bronili swojego baraku. Na sesję Rady Miasta w czerwcu 2016 r. przyszli z transparentami i banerami pokazującymi historię klubu.

W obronę miejsca, w którym trenują sportowcy, zaangażował się ówczesny radny Jerzy Tracz. Proponował utworzenie Komitetu Ratowania Baraku Lewartu, brał udział w spotkaniach z władzami SM.

Po 2018 r., kiedy wybory wygrał komitet Wspólny Lubartów, wokół baraku zapadła medialna cisza. Spektakularnych sporów już nie było, mimo że drogi prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Jacka Tomasiaka i burmistrza Krzysztofa Paśnika szybko się rozeszły.

W sierpniu miasto poinformowało, że dostało 8 mln zł z Polskiego Ładu. Mają one być przeznaczone na budowę budynku sportowego. W listopadzie został ogłoszony przetarg na budowę obiektu. Może klub znajdzie wreszcie godne miejsce do treningów.

Marcin Kusyk

MKS „Lubartów” z sekcją FUTSAL-u



Zarząd MKS „Lubartów” ustanowił utworzenie sekcji MKS FUTSAL Lubartów

Zarząd MKS „Lubartów” podczas walnego zebrania ustanowił utworzenie sekcji sportowej pod nazwą: MKS FUTSAL Lubartów.

Sekcja ta będzie reprezentować Klub oraz Lubartów na arenie piłki nożnej halowej. Jak mówi prezes klubu Jakub Adamczyk:

- Jest to pierwszy oficjalny zespół futsalu w historii miasta Lubartów. Myślę, że przy odpowiednim, racjonalnym zarządzaniu drużyną jesteśmy w stanie godnie reprezentować Lubartów

początkowo na arenie amatorskiej, a w późniejszym okresie postawimy krok w przód przechodząc na wyższy level. Zasoby ludzkie w naszym mieście pod względem piłki nożnej są bardzo duże, należy tylko stworzyć odpowiednie warunki i z chłodną głową kroczyć ku rozwojowi, bez niepotrzebnego „podpalania” się i skakania na głęboką wodę bez umiejętności pływania. Jestem pozytywnie nastawiony do tego projektu.

Zespół MKS FUTSAL Lubartów po dwóch kolejkach ligi halowej zajmuje I miejsce w tabeli z dorobkiem 12 punktów i bilansem bramkowym 14:1.

Marcin Kusyk



Ultrasonograf dla szpitala w Lubartowie przekazany

Sprzęt zakupiony przez miasto Lubartów trafił do szpitala. Zabiegi wokół jego przekazania trwały prawie rok.

- Długo to trwało - przyznał burmistrz Krzysztof Paśnik podczas oficjalnego przekazania sprzętu dla SP ZOZ w Lubartowie.

Wniosek w grudniu odrzucony

Wniosek o dotację dla szpitala w Lubartowie na zakup sprzętu pojawił się na sesji Rady Miasta 3 grudnia 2021 r. Przedstawił go w imieniu grupy radnych Marek Polichańczuk. Radni proponowali wsparcie SP ZOZ, chociaż jest on placówką powiatową, a nie miejską. Korzystają z niego jednak także mieszkańcy miasta. Radni zaproponowali wtedy dotację w kwocie 294 tys. zł na zakup sprzętu: ultrasonografu za 170 tys. zł, stanowiska do resuscytacji noworodków za 54 tys. zł i respiratora noworodkowego w zestawie z lampą za 70 tys. zł. Pod wnioskiem podpisali się radni

klubów Wspólnota Lubartowska (Marek Polichańczuk, Tomasz Krówczyński, Przemysław Kural i Robert Błaszczak), KO (Andrzej Zieliński, Ewa Grabek, Anna Kuszner), Krzysztof Żyśko z klubu PiS i radni niezrzeszeni, Jacek Tomasiak i Wiesława Romańska Serwin.

Radni z klubów koalicyjnych Wspólny Lubartów i PiS argumentowali, że szpital dostał już wsparcie od miasta w poprzednim roku, powinny dołożyć się także samorządy gminne, finansowanie SP ZOZ nie jest zadaniem samorządu miejskiego, a powiatu. Na grudniowej sesji wniosek został większością głosów 11:9 odrzucony.

300 tys. zł od miasta zabezpieczone

Sprawa wróciła na sesji styczniowej. Grupa radnych ponowiła wniosek. Burmistrz Krzysztof Paśnik mówił wtedy o rozmowach z władz miasta z p.o. dyrektorem SP ZOZ w Lubartowie Mirosławem Makarewiczem, zapewniał, że miasto chce wesprzeć szpital, ale jeszcze nie w tej chwili.



Przedstawiciele miasta przekazali sprzęt staroście, ten zaś przekazał go dyrektorowi szpitala. Od lewej zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka, burmistrz Krzysztof Paśnik, starosta Tomasz Marzęda, dyrektor SP ZOZ Mirosław Makarewicz

Pieniądze na dotację dla szpitala - 335 tys. zł - zapisano w budżecie miasta na sesji 22 marca. Trzy miesiące później, na sesji 22 czerwca (a właściwie już po północy 23 czerwca) Rada Miasta podjęła uchwałę o pomocy rzeczowej dla powiatu w postaci sprzętu medycznego dla SP ZOZ.

Ultrasonograf przekazany, co dalej?

Ultrasonograf już w szpitalu jest, 22 listopada w starostwie nastąpiło oficjalne przekazanie sprzętu. Uczestniczyli w nim burmistrz Krzysztof Paśnik, zastępca Tadeusz Małyśka, starosta Tomasz Marzęda, dyrektor szpitala Mirosław Makarewicz.

Marcin Kusyk

Data	Miejsowość	Sprawca	Promile	Pojazd
11.11	Baran	30 l. z gm. Kamionka	0,5	VW Golf
11.11	Kock	40 l. z gm. Kock	0,5	VW Passat
13.11	Firlej	56 l. z gm. Firlej	1	rower
13.11	Lubartów	57 l. z gm. Borzechów	2	Fiat Seicento
14.11	Wolica	48 l. z gm. Abramów	0,5	Audi
14.11	Michów	30 l. z gm. Michów	2	rower
15.11	Samokleski	41 l. z gm. Kamionka	2	rower
15.11	Wolica	55 l. z gm. Abramów	2	Citroen
17.11	Lubartów	44 l. z gm. Jabłonna	0,5	samochód ciężarowy
19.11	Michów	52 l. z Michowa	0,5	rower
20.11	Lubartów	44 l. z gm. Lubartów	1	motorower Romet
20.11	Firlej	mieszkaniec gm. Firlej	2	rower
20.11	Lubartów	mieszkaniec gm. Poniatowa	1,5	samochód osobowy
21.11	Michów	28 l. z gm. Michów	2	rower
23.11	Anielówka	35 l. z gm. Michów	1	rower
23.11	Kock	40 l. z gm. Kock	1	Audi

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Inwestor: sukcesywnie realizujemy działania konieczne do wybudowania zakładu.

Komitet protestacyjny sięga po nową broń



Mieszkańcy Lubartowa i Annoboru, członkowie komitetu protestacyjnego - przeciwnicy budowy zakładu przetwarzania odpadów

POWIAT LUBARTOWSKI: - Będziemy składać projekt obywatelski uchwały w sprawie zmiany planu zagospodarowania przestrzennego miasta - zapowiada Jacek Tomasiak z komitetu protestacyjnego. Jak ma to powstrzymać budowę zakładu przetwarzającego odpady?

Plany firmy Stena Recycling zakładające budowę zakładu przetwarzającego odpady - w tym niebezpieczne - na pograniczu Lubartowa i Annoboru Kolonii w gm. Lubartów zelektryzowały mieszkańców miasta i gminy. Boją się odoru, hałasu, skażenia środowiska, spadku wartości swoich nieruchomości. We wrześniu odbyły się akcje protestacyjne, kilkadziesiąt osób przyszło na stację kolejową w Lubartowie, potem w remizie w Annoborze uczestników było jeszcze więcej. Wszyscy wyrażali sprzeciw wobec planów firmy należącej do szwedzkiego koncernu. Podczas drugiego spotkania powstał komitet protestacyjny sprzeciwiający się budowie zakładu.

Burmistrz, radni, komitet protestacyjny - wszyscy przeciw budowie zakładu

Przeciw inwestycji są władze miasta - na spotkaniu w Annoborze, w którym wzięli udział przedstawiciele Stena Recycling sp. z o.o., zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka zapowiedział, że miasto jest zdecydowane na uniemożliwienie korzystania przez firmę z wody i kanalizacji. PGK w Lubartowie, które wydało

inwestorowi warunki techniczne przyłączenia do wodociągu, w połowie września anulowało je, argumentując, że wydane zostały przez pomyłkę, a miejska spółka nie może wydawać warunków w odniesieniu do wodociągu na terenie gminy Lubartów.

Do terenów, na których planowany jest zakład, miała prowadzić droga miejska biegnąca przy granicy miasta i gminy. Na jej budowę miasto pozyskało pieniądze z Polskiego Ładu, radni na wniosek klubu PiS postanowili zmienić jej lokalizację. Ma teraz powstać od strony ul. Koźmińskiego. Komitet protestacyjny działał intensywnie, zbierał podpisy przeciw lokalizacji zakładu przetwarzającego odpady w Annoborze Kolonii. W ciągu sześciu dni zebrano 2301 podpisów pod pismem, w którym komitet wymienia argumenty przeciw budowie zakładu. Pismo złożono w Urzędzie Gminy, ma ono być jednym z czynników wpływających na wójta Krzysztofa Kopyścia, do którego należy wydanie decyzji środowiskowej w sprawie lokalizacji zakładu. Pisma z protestami złożyły też fundacja MOL i stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Annobór.

Działki w rękach inwestora

Tymczasem firma nie zaprzestaje działań zmierzających do budowy zakładu. 18 października sfinalizowano transakcje z właścicielami działek, na których Stena Recycling chce budować zakład. Jak mówił Wspólnocie mecenas Maciej Polak z komitetu protestacyjnego, sprawdzał wyrwykowo stan działek, wszyscy właściciele gruntów, które sprawdził, sprzedali działki firmie. Wśród nich jest znany lubartowski kolarz, radny powiatowy, Janusz Pożak. Tłumaczył w wypowiedzi dla Wspólnoty, że nie chce przeszkadzać inwestorowi w biznesie, bo sam jest przedsiębiorcą. Sposób na powstrzymanie budowy zakładu jego przeciwnicy widzą w zmianie planu zagospodarowania przestrzennego. W gminie Lubartów taki wniosek złożyła radna Jagoda Włoch.

- Złożyliśmy wniosek o przystąpienie do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Obecnie plan dopuszcza lokalizację magazynów, usług itp. które mogą znacząco oddziaływać na środowisko. Chodzi nam o to, żeby usunąć ten zapis „znacząco oddziałujących na środowisko”. Pod wnioskiem podpisało się siedmioro radnych, ósmy zadeklarował poparcie - mówiła Wspólnocie. Procedura zmiany planu zagospodarowania trwa, do 9 grudnia można zgłaszać uwagi.

Zmienmy plan zagospodarowania, to nie zbudują zakładu

Komitet protestacyjny chce też zmienić plan zagospodarowania, ale w mieście.

ROZMOWA Z ALEKSANDRĄ SURDYKOWSKĄ
RZECZNIK STENA RECYCLING SP. Z O.O.

Stena Recycling podtrzymuje deklarację dotyczącą realizacji inwestycji

W Czy w związku z deklaracją, jaka padła we wrześniu na spotkaniu z mieszkańcami Annoboru i Lubartowa firma Stena Recycling sp. z o.o. planuje zorganizowanie wyjazdów mieszkańców tych miejscowości do zakładów należących do firmy, w celu zaprezentowania ich działalności?

Tak. Podtrzymujemy swoją deklarację. Chętnie zaprezentujemy władzom miasta i gminy, radnym, dziennikarzom, liderom organizacji pozarządowych, ale także chętnym mieszkańcom jak wyglądają i działają zakłady Stena Recycling. Jesteśmy pewni, że zobaczenie „na własne oczy” czym naprawdę zajmuje się nasza firma, jak działa i jak w praktyce wyglądają standardy dotyczące bezpieczeństwa w zakresie zagospodarowania i recyklingu surowców wtórnych to najlepszy sposób, żeby obalić wszelkie mity i uspokoić mieszkańców gminy Lubartów.

W Czy od czasu protestów mieszkańców zostały podjęte kolejne działania zmierzające do realizacji inwestycji planowanej w gminie Lubartów?

Stena Recycling podtrzymuje deklarację dotyczącą realizacji inwestycji. Działamy zgodnie z planem i wszelkimi wymaganymi

procedurami prawnymi i środowiskowymi oraz sukcesywnie realizujemy działania konieczne do wybudowania zakładu. Jesteśmy w kontakcie z władzami miasta i gminy oraz przygotowujemy kolejne kroki w zakresie kampanii informacyjnej dotyczącej budowy nowego oddziału kompleksowego gospodarowania odpadami – surowcami wtórnymi pochodzącymi od przedsiębiorstw.

W Rada Miasta Lubartów podjęła uchwałę zmieniającą lokalizację drogi, która miała prowadzić do planowanego zakładu przetwarzania odpadów. Jak Stena Recycling sp. z o.o. rozwiąże w tym przypadku kwestię dojazdu do mającego powstać zakładu?

Planowana przez miasto Lubartów inwestycja drogowa miała zapewnić infrastrukturę drogową nie tylko dla inwestycji realizowanej przez naszą firmę, ale dla całego terenu, który zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania jest terenem przemysłowym i przewiduje rozwój inwestycji i przemysłu. Droga ta miała być prawie w całości wybudowana ze środków zewnętrznych, a jej przeznaczeniem miało być połączenie terenów przemysłowych bezpośrednio z drogą krajową 19, tak, aby transport na tym terenie omijał dzielnice

mieszkalne. Liczymy na to, że władze miasta i gminy w najbliższym czasie zapewnią rozwój tego typu infrastruktury i tym samym stworzą warunki do rozwoju biznesu i powstania nowych miejsc pracy tak potrzebnych w Lubartowie.

W Czy Stena Recycling sp. z o.o. dysponuje już wszystkimi działkami niezbędnymi do budowy zakładu przetwarzania odpadów?

Spółka nie udziela informacji o kontraktach, także przyszłych czy ewentualnych. Wszelkie kontrakty, co do zasady, objęte są tajemnicą przedsiębiorstwa. - PGK Lubartów anulowało warunki techniczne przyłączenia zakładu do wodociągu, argumentując, że zostały wydane pomyłkowo. Jak Stena Recycling sp. z o.o. zapewni dostęp zakładu do wody? Bardzo zaskoczyła nas informacja od PGK Lubartów w tym zakresie. Z naszego punktu widzenia warunki techniczne przyłączenia zakładu do infrastruktury wodociągowej zostały wydane prawidłowo i opierały się na pełnej i szczegółowej dokumentacji. Podjęliśmy odpowiednie kroki prawne i faktyczne, aby wyjaśnić sytuację.



Jacek Tomasiak
członek komitetu protestacyjnego
Chcemy, żeby zmieniono w planie ich przeznaczenie na tereny pod budownictwo mieszkaniowe

sąsiedztwie będzie niemożliwa - mówi Jacek Tomasiak z komitetu protestacyjnego. Wójt Krzysztof Kopyś, który ma wydać decyzję środowiskową w sprawie lokalizacji zakładu,

informuje, że sprawa ciągle jest rozpatrywana przez instytucje opiniujące - Sanepid, RDOŚ, Wody Polskie.

Marcin Kusyk
LUB

LEŚNE VADEMECUM

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Lublinie

Wybierz choinkę pachnącą lasem

Przyozdabianie domów drzewkami choinkowymi prosto z lasu to nie tylko piękna tradycja, lecz także działanie przyjazne środowisku, do którego gorąco zachęają lubelscy leśnicy.

Święta Bożego Narodzenia za pasem. Trudno wyobrazić sobie ten szczególny czas bez choinki pachnącej lasem. Jej zapachu nie zastąpi nawet najokazalsze drzewko powstałe ze szkodliwych dla środowiska tworzyw sztucznych, którego rozkład trwa kilkadziesiąt lat. Choinki pochodzące z leśnych ostępów w czasie wzrostu produkują tlen i wiążą znaczne ilości dwutlenku węgla, co – w przeciwieństwie do ich syntetycznego odpowiednika – czyni je w pełni ekologicznym, biodegradowalnym i odnawialnym.

Każdego roku, naprzeciw wszystkim osobom zainteresowanym zakupem prawdziwej leśnej choinki wychodzą lubelscy leśnicy. Do przedświątecznej sprzedaży we wszystkich nadleśnictwach na terenie RDLP w Lublinie trafi w grudniu niespełna 3,5 tys. bożonarodzeniowych drzewek świerkowych i sosnowych pozyskiwanych ze specjalnych plantacji choinkowych lub w ramach wcześniej zaplanowanych zabiegów pielęgnacyjnych.

Największą popularnością co roku cieszą się choinki od 160 do 250 centymetrów wysokości, które najczęściej przyozdabiają nasze domy i mieszkania. – Tym razem także one będą stanowiły większość asortymentu oferowanego



fot. P. Kurzyna

przez naszych pracowników, choć w sprzedaży nie zabraknie jednak drzewek mniejszych i większych rozmiarów – informują lubelscy leśnicy uspokajając potencjalnych nabywców, że wbrew trendowi jaki można już zaobserwować na rynku, cena świątecznych drzewek z Lasów Państwowych nie ulegnie drastycznym podwyżkom. – Za choinki najbardziej chodliwych parametrach od 1,6 do 2,5 metra wysokości trzeba

będzie zapłacić, w zależności od nadleśnictwa, od 20 do 45 złotych. Warto podkreślić, że nie wszystkie jednostki lubelskiej dyrekcji LP będą prowadziły przedświąteczną sprzedaż drzewek bożonarodzeniowych. Dlatego też, najlepszym rozwiązaniem jest kontakt telefoniczny bądź odwiedzenie strony internetowej nadleśnictwa znajdującego się w zasięgu terytorialnym miejsca zamieszkania. Co ciekawe, w kilku jednostkach RDLP w Lublinie chętni będą mogli wziąć udział w cieszącej się dużym zainteresowaniem akcji umożliwiającej wybór dowolnej choinki i jej własnoręczne wycięcie z pomocą leśników.

Decydując się na wybór odpowiedniego drzewka, należy pamiętać, że żywa choinka stanowi doskonałą alternatywę dla tworzyw sztucznych. Już po zakończeniu okresu świątecznego, drzewko można wykorzystać jako składnik kompostu, ściółkę pod rośliny, drewno opałowe albo – w przypadku zakupu drzewka w doniczce – posadzić wiosną w ogródku.

– Zachęcamy do zakupu żywej choinki, której obecność i zapach wprowadzą nas w niepowtarzalny nastrój świąt Bożego Narodzenia. Warto również pamiętać, że kupując drzewko pochodzące z Lasów Państwowych mamy pewność, że zostało ono pozyskane w legalny sposób, z poszanowaniem dla przyrody – przekonuje dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Zygmunt Byra.

Paweł Kurzyna, RDLP w Lublinie

Zagadkowe „białe drzewka”



Przechadzając się po lesie jesienną porą, można zauważyć niepokojące zjawisko, a mianowicie białe końcówki pędów sadzonek na leśnych uprawach. Na szczęście nie jest to objaw żadnej choroby, tylko wynik prac leśników, którzy dbają w ten sposób o młody las.

To efekt zabiegu chemicznego zabezpieczania upraw przed zgryzaniem przez zwierzynę płową, który ma służyć ochronie sadzonek na nieogrodzonych uprawach leśnych.



Pączki młodych drzewek stanowią źródło pokarmu zwierzyny leśnej. Sarny, daniela i jelenie najchętniej zgryzają małe dęby, sosny, lipy oraz świerki. W celu ograniczenia szkód w uprawach leśnych w nadleśnictwach stosuje się tzw. chemiczne i mechaniczne sposoby zabezpieczania upraw i młodników. Mechaniczny sposób polega na zbudowaniu ogrodzenia czyli „płotu” w lesie wokół uprawy, dzięki temu w 100% ochronimy sadzonki gatunków drzew liściastych, głównie dębu.

Natomiast chemiczny sposób zabezpieczania upraw, polega na smarowaniu repelentami (środkami

odstrasżającymi) pączków wierzchołkowych drzewek. Stosowane przez leśników „repelenty” nie są trujące ani toksyczne, dzięki nim pędy stają się niesmaczne dla jeleniowatych, gdyż głównym składnikiem repelentu jest piasek kwarcowy oraz biały barwnik, najczęściej jest to wapno. W tym przypadku zabezpiecza się minimum 50% (najlepszych) drzewek na uprawie. Część niezabezpieczonych drzewek może być zgryzana w celu zapewnienia naturalnej bazy żerowej dla jeleniowatych. W ten sposób zimę przetrwa uprawa oraz zwierzyna.

BARBÓRKA 2022 Pierwsza po dwóch latach covidowej przerwy, skromna, w cechowni, bez żadnego show w Lublinie

Ściana odcisnęła się na wynikach kopalni, związku cisną wicepremiera Sasina

W III kwartale - z powodu zaciśnięcia się ściany wydobywczej - produkcja węgla spadła w Bogdancie o niemal 1/3 w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. Obecnie kopalnia odbudowuje swoje moce.

Około 300 metrów chodnika pomocniczego, z którego uwolniony ma być kompleks ścianowy, będzie kosztować Bogdankę 5-6 milionów złotych.

Teraz ciśnienie na wicepremiera Jacka Sasina wywierają związki zawodowe. Wyznaczyły szefowi MAP czas na spotkanie dotyczące przyszłości kopalni i oczekują poważnego potraktowania swojej kolejnej już w tej sprawie prośby.

Wyniki a ściana

Konferencja wynikowa Grupy Kapitałowej Enea, do której należy 65 proc. akcji IWB, odbyła się 24 listopada.

Jak mówił Rafał Mucha, wiceprezes Enei ds. finansowych, omawiając segment wydobywania, wszystko szło zgodnie z planem do września. Wtedy właśnie Bogdanka stanęła wobec problemu wzrostu ciśnienia eksploatacyjnego w nowo uruchomionej ścianie 3/VII/385, co doprowadziło do jej zaciśnięcia: - Wyniki w III kwartale znacząco się pogorszyły i w kolejnych mie-

siącach nie będą lepsze ze względu na to, że to wydobywanie nie jest na poziomie, jak przed zaciśnięciem ściany. Natomiast Bogdanka odnotowała wzrost ceny sprzedaży, co wyniki poprawiało.

Poinformował, że w związku z kłopotami Bogdanki Enea zmuszona była poszukać na rynku 965 tys. ton węgla. Surowiec z LWB zastąpił węgiel kupiony od pośredników specjalizujących się w sprzedaży węgla importowanego.

Odbudowa mocy

- Wyniki produkcyjne w III kwartale nie pozostały bez wpływu na wyniki finansowe - mówił Artur Wasilewski, p.o. prezesa i wiceprezesa ds. ekonomiczno-finance-owych LWB.

Zaznaczył jednak, że re negocjacje cen węgla pozytywnie wpłynęły na przychody kopalni: - Reasumując, za III kwartały Bogdanka powiększyła EBITDĘ o niemal 1/4. Tak więc wyniki są bardzo dobre i zapewniają stabilność finansową spółki.

Dodał, że spółka realizuje plan naprawy. Wzdłuż zaciśniętej ściany powstaje chodnik pomocniczy i prowadzone są prace przygotowawcze poprzedzające zasadniczy etap uwalniania kompleksu ścianowego i uwieszonego tam sprzętu, w tym struga.

- W pierwszej połowie grudnia ten chodnik ukończymy, wówczas

będziemy mogli dokładnie sparame-tryzować i ocenić sytuację oraz podjąć odpowiednie kroki - wyjaśnił prezes Wasilewski. - Podtrzymujemy deklarację, że wydobywanie z tej ściany ruszy w drugim kwartale roku 2023 roku, ale więcej dowiemy się, gdy wykonamy cały chodnik, zakończymy wszystkie badania i sytuację oceniamy eksperci.

Podał, że na to dodatkowe wyrobisko pomocnicze kopalnia wyda ok. 5-6 milionów złotych, co jest w stanie sfinansować z własnych środków: - Mamy zbudowaną poduszkę finansową.

Związki do wicepremiera

Związkowcom ciśnienie podnosi brak decyzji dotyczących przyszłości kopalni. W listopadzie ponowili prośbę o spotkanie z wicepremierem Jackiem Sasinem, o które wnioskowali już 30 września. Zaznaczyli, że oczekują poważnego potraktowania: „Dalsza zwłoka w tej sprawie będzie skutkować niepokojami społecznymi w naszym zakładzie oraz utratą zaufania załogi i organizacji związkowych do deklarowanej wcześniej przez stronę rządową woli dialogu i porozumienia”.

Przypomnijmy, że w czerwcu podpisano list intencyjny w sprawie sprzedaży akcji LW Bogdanka Skarbowi Państwa. Zgodnie z jego postanowieniami Enea i Ministerstwo Aktywów Państwowych miały

Skonsolidowane wyniki finansowe LWB po trzech kwartałach 2022

Przychody Grupy LW Bogdanka wyniosły 2 030,1 mln. EBITDA ukształtowała się na poziomie 676,4 mln zł, zysk operacyjny to 374,0 mln zł, a zysk netto wyniósł 310,3 mln zł. Zarówno produkcja, jak i sprzedaż węgla handlowego, w omawianym okresie wyniosły 7,2 mln ton, w samym III kwartale, produkcja wyniosła 1,6 mln ton, sprzedaż ukształtowała się na poziomie 1,9 mln ton

współpracować przy przygotowaniu i przeprowadzeniu transakcji.

- Nie mamy żadnych informacji kiedy to nastąpi ani w jaki sposób będzie postrzegana nasza kopalnia jeśli chodzi o finansowanie koniecznych inwestycji, a my nie chcieliśmy i nie chcemy się znaleźć w umowie społecznej, w której póki co nie jesteśmy. Obawiamy się, aby przez jakieś dziwne finansowanie nie wziąć pomocy publicznej, co może się wiązać z wejściem w umowę społeczną nienotyfikowaną przez KE - mówi Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdancie.

- Stanowczo domagamy się wyznaczenia terminu spotkania do 16 grudnia br. - napisały do ministra aktywów państwowych cztery działające w LWB organizacje związkowe.

Jolanta Chwałczyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)			
Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Lubartów	1	3 010,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Niedźwiada/ULMAR	1	3 010,00 zł	u
Sprzedawca w branży mięsnej, Serniki Kol./ Stokrotka	1	3 010,00 zł	u
Pracownik produkcji w piekarni, Łucka Kol.	1	5 400,00 zł	u
Sortowacz owoców, Lubartów/ AGROLUBARTÓW		19,7 zł/godz.	z
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ AGROLUBARTÓW		19,7 zł/godz.	z
Pracownik produkcji - mrożonkowy, Leonów/ Allmiz	1	3 900,00 zł	u
Ładowacz nieczystości stałych, Samokłęski/ EKO -TRANS	1	3 010,00 zł	u
Psycholog, Kock/ Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem	0,5	1 700,00 zł	u
Instruktor Terapii Zajęciowej, Kock/ Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem	0,5	1 700,00 zł	u
Kosmetyczka, Ciotcza	1	5 000,00 zł	u
Blacharz samochodowy, Jeziorzany/MM Cars	1	3 010,00 zł	u
Tynkarz, Brzeziny/Pisiołek	1	3 010,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

NEKROLOGI

Hanna Barbara Mysiak
89 lat
zm. 19 listopada

Zofia Ziółkowska
72 lata
zm. 20 listopada

Waldemar Charliński
63 lata
zm. 20 listopada

Jan Gózdź
64 lata
zm. 25 listopada

Rusza dystrybucja węgla w gminie Michów. Uwaga na fałszywych dostawców!

Samorząd Michowa zajął się dystrybucją węgla po cenie preferencyjnej 2 tys. zł za tonę. Radni poruszyli temat sprzedaży węgla na ostatnich obradach 25 listopada.

- tej chwili praktycznie już jest zorganizowany system dystrybucji węgla. Pierwsze 50 ton trafiło na teren gminy - informował w miniony piątek zastępca wójta gminy Michów Jarosław Radomski. - Myślę, że w następnym tygodniu zacznie się wydawanie tego węgla - precyzował.

Wicewójt Michowa: „Do nas trafia węgiel z Bogdanki”

Koordynatorem sprzedaży węgla w gminie jest Artur Karpiński - sekretarz gminy Michów. Węgiel do sprzedaży pochodzi z zasobów Lubelski Węgiel „BOGDANKA”. - Nas zaopatruje polska grupa górnicza i do nas trafia węgiel z Bogdanki. W każdym razie my tam odbieramy - dodał wójt.

Dystrybucję tzw. taniego węgla gmina organizuje przez skład opału w Michowie. Właścicielem składu jest przedsiębiorca Andrzej Gomuła.

Kto otrzyma tani węgiel?

Do zakupu węgla po cenie preferencyjnej 2 tys. zł kwalifikują się osoby, którym przysługuje

dodatek węglowy. Węgiel mogą kupić osoby, które nie kupiły węgla w tym sezonie grzewczym po cenie niższej niż 2 tys. zł za tonę, co należy oświadczyć w składanym wniosku. - Jeżeli ktoś kupił powyżej 1,5 tony, to niestety nie ma też prawa do zakupu preferencyjnego - podkreślał sekretarz. Węgiel można odebrać ze składu opału w Michowie własnym środkiem transportu lub zlecić jego dowieszenie, przy czym koszt transportu należy do kupującego.

Uwaga na oszustów

Sekretarz gminy odradza - zwłaszcza w odniesieniu do osób starszych - płatność za węgiel przez internet z uwagi na grasujących już oszustów. - Bezpieczniej zwłaszcza dla osób starszych, żeby fizycznie wzięły sobie ten druk wpłaty

Gmina Michów zgodnie z ustawą o preferencyjnym zakupie paliwa stałego rozpoczęła nabór wniosków o wskazany w ustawie zakup paliwa stałego. Wnioski mogą składać mieszkańcy gminy Michów, którzy spełniają kryteria uprawniające do otrzymania dodatku węglowego, czyli posiadają wpis w Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków i jako główne źródło ciepła wskazali źródło węglowe. Wnioski na ten rok przyjmowane będą do 9 grudnia br. O terminie zakupu decyduje kolejność złożenia wniosku!

Cena tony węgla wynosić będzie 2 tysiące złotych brutto. Od stycznia 2023 r. przyjmowane będą kolejne wnioski na zakup węgla w ilości 1,5 tony na gospodarstwo domowe, na sezon grzewczy 2023 (styczeń-kwiecień). Jedno gospodarstwo domowe może złożyć tylko jeden wniosek o zakup preferencyjny. Wzór wniosku o preferencyjny zakup paliwa stałego do pobrania na stronie gminy.

Źródło: <https://gminamichow.pl/>

(z urzędu gminy -red.), ponieważ już obserwujemy oszustwa związane z zakupem węgla - ostrzegał sekretarz Artur Karpiński. - Nie można wpłacać

pieniędzy tylko dlatego, że ktoś zadzwoni i poda numer konta - zaznaczył.

Km

Dzielnicowy odnalazł seniorkę

W czwartek (24 listopada) w miejscowości Dębica (gmina Ostrówek) rodzina poinformowała policjantów, że w godzinach porannych 75-letnia kobieta wyszła z domu i nie ma z nią kontaktu. Wysłała bez kurtki. Dyżurny policji natychmiast przekazał informację funkcjonariuszom, w tym dzielnicowemu, który był w pracy w swoim rejonie służbowym.

- Młodszy aspirant Stanisław Junik dobrze znał kobietę i sprawdził miejsca, gdzie 75-latką może się znajdować. Dzięki jego dobremu rozeznaniu w rejonie służbowym seniorka została przez niego odnaleziona kilka domów dalej w tej samej miejscowości. Kobieta choruje na choroby wieku starczego i ma problemy z pamięcią - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Funkcjonariusz odwiózł kobietę do miejsca zamieszkania.

Joanna Niecko
LUB

Ekoseniorki z Łęcznej i Celejowa. Blisko natury i w zdrowym ciele zdrowy duch

Za nami kolejne warsztaty w ramach tegorocznej edycji projektu Ekosenior. Panie z Klubu Seniora w Łęcznej i Stowarzyszenia „Wokół Bystrej” w Celejowie wykonały niepowtarzalne stroiki i wprawiły swoje ciała w ruch.

To trzecia edycja projektu Ekosenior dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego. Podobnie, jak w latach ubiegłych organizatorem projektu jest Wydawnictwo Wspólnota pod Honorowym Patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Satysfakcja w gratisie

Szyszki, gałęzie, kora, mech, suszone owoce i liście - to wszystko może posłużyć do stworzenia niepowtarzalnych stroików, również świątecznych, za które w sklepie sprzedającym wyroby rękodzielnicze musielibyśmy zapłacić niemałe pieniądze. Tymczasem seniorki z Klubu Seniora 50+ w Łęcznej oraz ze Stowarzyszenia „Wokół Bystrej” w Celejowie udowodniły, że wystarczy trochę chęci, kreatywności, a do tego odrobina drutu oraz kleju i... takie stroiki można stworzyć samemu, niemal za darmo. W gratisie do stroika gwarantowana jest satysfakcja z własnej pracy!

Ten mebel służy nie tylko do siedzenia - Krzesło - ten niepozorny mebel został użyty do przeprowadzenia ćwiczeń podczas warsztatów ruchowych w Łęcznej i Celejowie.

- W Łęcznej użyliśmy krzesła ze względu na to, że była to grupa początkująca, która nie ma doświadczenia w zajęciach ruchowych. Podczas ćwiczeń rozluźniliśmy mięśnie szyi, karku i obręczy barkowej. Dzięki nim seniorzy przygotowali się do warsztatów rękodzielniczych - mówi Małgorzata Król-Smagała, instruktorka.

- Z kolei w Celejowie wykorzystaliśmy krzesła ze względu na małą przestrzeń. Mała



Stowarzyszenie „Wokół Bystrej” w Celejowie: Elżbieta Tomaszewska, Zuzanna Rodzik, Teresa Ścibior, Lucyna Dzwonnik, Wiesława Mikuła, Danuta Grzybowska, Danuta Szela, Ewelina Kominek. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała



Klub Seniora 50+ w Łęcznej: Danuta Lipińska, Marianna Karpińska, Stanisława Wiśniewska, Monika Łowczyńska, Sabina Krawczuk, Stanisława Kozieł, Lucyna Koperda, Danuta Hołowińska, Róża Więczkowska, Helena Basia Bonik, Stefania Misiewicz, Krystyna Mrok, Jolanta Piechowiak, Barbara Fedor, Władysława Chodacz, Henryk Korba, Jadwiga Skubiszewska, Mariola Domaciuk, Helena Bieńkiewicz, Henryk Bieńkiewicz oraz opiekun Marzena Malinowska. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała



W Celejowie seniorki wykonały ćwiczenia mobilizujące kręgosłup na całej jego długości. Skupiły się też na rozluźnieniu odcinka krzyżowego kręgosłupa

przestrzeń nie przeszkodziła nam w przeprowadzeniu zajęć. Wykonałyśmy ćwiczenia mobilizujące kręgosłup na całej jego długości. Skupiliśmy się też na rozluźnieniu odcinka krzyżowego kręgosłupa - dodaje.

To już trzeci raz

W pierwszej edycji projektu w 2020 roku seniorzy udowodnili, że są aktywni, energetyczni i mocno ukierunkowani na zdrowe jedzenie. Zachwycali smacznymi potrawami, wypiekami i przetworami przygotowanymi z ekologicznych i zdrowych produktów.

W 2021 roku z odpadów recyklingowych robili cudenka. Mimo że warsztaty prowadzone były w masce pokazały, że nie ma dla nich barier i rzeczy niemożliwych. Zachwycili pomysłowością i kreatywnością. Podczas warsztatów prowadzonych przez instruktora wykonywali z plastikowych butelek, papieru i szkła różności - od biżuterii po piękne szklane lampiony czy pojemniki na drobniaki.

W ramach aktualnej edycji naszego projektu odwiedziliśmy już Towarzystwo Przyjaciół Michowa, KGW „Zaręczanki” z Zarzeczki w gminie Wąwolnica, KGW



Stefania Misiewicz
Klub Seniora 50+ w Łęcznej
Bardzo podoba mi się efekt naszych warsztatów. Kora, szyszki i mech - z tego tworzyłam swój stroik. Materiały przyniosłam z własnej działki. Zawsze robię takie stroiki przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Przyozdabiam własnoręcznie wykonanymi ozdobami 25-letnią palmę, która w moim domu pełni rolę choinki. Bardzo podoba mi się efekt naszych warsztatów, bo ja bardzo lubię takie rękodzieła

Danuta Szela
Stowarzyszenie „Wokół Bystrej” w Celejowie

To mój pierwszy taki stroik

Do wykonania mojego stroika użyłam jedliny, świerku, bukszpanu, tuje. Umocowałam to na słomianym kółku, zaplatając drutem. Do tego przykleiłam jabłuszka, szyszki i żołędzie. To mój pierwszy taki stroik. Bardzo miło i pożytecznie spędziłam czas



Wiesława Mikuła
Stowarzyszenie „Wokół Bystrej” w Celejowie

Warto promować takie ćwiczenia

Takie ćwiczenia należałoby wykonywać co najmniej trzy razy w tygodniu. Nie są skomplikowane, zajmują dosłownie kilka minut, a dają dużo. Szczególnie, jeśli dużo czasu spędza się, siedząc. Wykonałyśmy ćwiczenia rozciągające, poprawiające ogólną kondycję. Nie trzeba na nie dużo miejsca, sprzętu też nie trzeba. Wystarczy chęć. Warto promować takie ćwiczenia, są niezwykle ważne dla ludzi po 50-tce. Ćwiczenie w grupie też mobilizuje

„Wólcanki” w Wólce Kolczyńskiej oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim.

Dominik Smagała



Szyszki, gałęzie, kora, mech, suszone owoce i liście - to wszystko może posłużyć do stworzenia niepowtarzalnych stroików, również świątecznych. Właśnie takich materiałów użyły seniorki z Łęcznej i Celejowa

Uzasadnienie takiego wyroku nie zostało podane do wiadomości publicznej

Sąd zmienił wyrok w głośnej sprawie. Lekarz niewinny molestowania 14-latki!

Sąd pierwszej instancji uznał lekarza Macieja T. za winnego molestowania 14-latki i skazał go za to na dwa lata pozbawienia wolności. Tymczasem sędziowie drugiej instancji podjęli zupełnie inną decyzję - Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że mężczyzna jest niewinny.

Oskarżony i osądzony

To głośna sprawa, o której informowały ogólnopolskie media. W lutym 2020 roku Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał lekarza neonatologa Macieja T. za winnego tego, że w lipcu 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji”.

Ponadto sąd uznał Macieja T. winnym tego, że także wtedy doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynnościom seksualnym oraz doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych”.

Maciej T. oskarżony
Powtórę, że nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych (wypowiedź z marca 2020 roku)

Jacek Janiszek Sąd Okręgowy w Lublinie
Sąd zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnia Macieja T. od zarzucanego mu czynu

Za te czyny sąd wymierzył mężczyźnie karę 2 lat pozbawienia wolności. Orzekł także wobec Macieja T. środek zabezpieczający, czyli terapię psychologiczną oraz środek karny, czyli zakaz wykonywania zawodu lekarza w swojej specjalności oraz wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres 3 lat. Do tego: zakaz kontaktowania się z oskarżycielką posiłkową bezpośrednio, telefonicznie, listownie oraz za pośrednictwem Internetu, a także zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów przez okres pięciu lat.

Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych, ze względu na dobro pokrzywdzonej.

Lekarz podkreślał: Jestem niewinny

Maciej T. od początku nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

- Szanuję niezawisłość sądu, jednak ten wyrok jest niesprawiedliwy, jestem niewinny - mówił w marcu 2020 roku w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty”. - Powtórę, że nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych - dodawał.

Tymczasem w reportażach, m.in. w „Interwencji” Polsatu, matka pokrzywdzonej ujawniła swoje i córki obawy przed skazanym oraz mówiła o próbach samobójczych dziewczyny.

Obrońcy doktora wnieśli apelację.

- W naszej ocenie sąd popełnił błąd przy ocenie materiału dowodowego i błędnie uznał za prawidłową opinię psychiatryczną - uzasadniała broniąca doktora bialska adwokat Urszula Chorąży.

W październiku 2020 roku Sąd Okręgowy w Lublinie nie przyznał racji obrońcom lekarza

i utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Oznaczało to, że Maciej T. powinien stać się w zakładzie karnym.

Ostatecznie lekarz tego uniknął, bo Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej niespodziewanie uwzględnił wniosek lekarza o odroczenie kary. Obrońcy Macieja T. argumentowali, że osadzenie go w więzieniu pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny „zbyt ciężkie skutki”. Lekarz pracował w przychodni w Międzyrzeczu Podlaskim.

Zupełnie inny wyrok

To nie zakończyło sprawy. Po kasacji od tego wyroku, którą złożyli obrońcy Macieja T., w lipcu 2021 roku Sąd Najwyższy uchylił wyrok w tej sprawie i przekazał Sądowi Okręgowemu w Lublinie do rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Ten ogłosił wyrok w tej sprawie w czwartek, 24 listopada.

- Sąd zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnia Macieja T. od zarzucanego mu czynu - przekazał sędzia Jacek Janiszek.

Uzasadnienie nie zostało podane do wiadomości publicznej, ponieważ proces był niejawnym. Wyrok jest prawomocny.

Dominik Smagała

Dachował i uciekł. Miał ponad 2 promile



Kierującemu nic się nie stało. O własnych siłach opuścił samochód i zbiegł z miejsca zdarzenia

Zamiast na Andrzejki trafił do policyjnej izby zatrzymań.

Mowa o 39-latkę z gminy Poniatowa, który w piątek po południu doprowadził w Godowie (gm. Chodel) do zdarzenia drogowego. Około godziny 16.00 kierowany przez niego volkswagen wjechał do przydrożnego rowu i dachował. 39-latkowi udało się opuścić samochód i uciec. Szybko okazało się, dlaczego tak postąpił.

- Policjanci na miejscu ustalili, że kierujący oddalił się w kie-

runku Zastawek. Pojechali za nim i znaleźli go - mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pierwsze, co zrobili, to sprawdzili stan trzeźwości.

- Badanie wykazało ponad dwa promile. Mężczyźnie nic się nie stało. Został zatrzymany - dodaje.

Na weekend trafił do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwieje. Czekają go przesłuchanie i zarzuty.

AC

Nastolatek podejrzany o podpalenie domu kultury



Nastolatek podejrzany o podpalenie domu kultury

Biała Podlaska: Policja ustaliła podejrzanego o podpalenie nieużytkowanego domu kultury. To 14-latek z powiatu łukowskiego.

W połowie września w miejscowości Małaszewicze nieznanego wówczas sprawcę wznicił ogień w sali kinowej nieużytkowanego domu kultury. W wyniku pożaru zniszczyło się wyposażenie sali, w tym drewniane wykończenia, krzesła, kasetony sufitowe, ściany

i framugi okienne. Straty oszacowano na ok. 50 tys. zł.

Sprawą zajęli się policjanci terespolskiego komisariatu.

- Funkcjonariusze ustalili, że udział w zdarzeniu ma 14-letni mieszkaniec gminy Trzebieszów, który wspólnie z innymi nastolatkami często spędzał tam czas. Ustaliliśmy wszystkie okoliczności tej sprawy, natomiast losowo nastolatek zajmie się Sąd Rodzinny - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

REG

Biała Podlaska: Uwierzyła nieznajomemu rozmówcy, straciła dużą gotówkę

Mężczyzna, który miał być konsultantem finansowym, zdobył zaufanie seniorki. Kobieta dała mu dostęp do swojego konta i telefonu

Nieznanego mężczyzna skontaktował się z 75-letnią mieszkanką miasta pod koniec października. Zapropował jej założenie konta. Dodał, że kobieta będzie zarabiała na prowizjach od wpłacanych tam kwot. Zdobył zaufanie seniorki, która po osobistym założeniu konta w oddziale banku przekazała mężczyźnie login i hasło oraz zainstalowała w telefonie aplikację do zdalnej obsługi tego urzędnika.

Niedługo po tym kobieta otrzymała wiadomość e-mail z banku o zaciągnięciu kredytu,

umową podpisaną na jej nazwisko i harmonogramem spłat. Kredyt zaciągnięty był na kwotę 12 tys. zł., jednak do spłaty z dodatkowymi opłatami widniała kwota ponad 28 tysięcy złotych. Nieznajomy tłumaczył, że nie ma się czym martwić, bo to on będzie spłacał zaciągnięty kredyt.

Przekonał ją, by wpłaciła gotówkę na wskazany przez niego numer rachunku.

- Dopiero kiedy kobieta dostała informację, że jej konto zostało zablokowane, w związku z podejrzeniem wykorzystania go do celów przestępczych zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa. Wówczas zgłosiła się na policję - mówi komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Miał zarobić na inwestowaniu, a został oszukany

Lubartów: Ponad 31 tys. zł przekazał oszustom mężczyzna, który myślał, że zarobi na inwestowaniu w waluty.

W listopadzie 74-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego w trakcie przeglądania stron internetowych, na jednej z nich znalazł ogłoszenie zachęcające do zainwestowania.

- Wszedł na stronę, wykonał wszystkie podane w opisie kroki i przekazał 1000 złotych na podany w ogłoszeniu rachunek, celem rozpoczęcia transakcji. Zaraz po tym z 74-latką skontaktowała się kobieta, która poprosiła o zainstalowanie programu Any Desk, co też mężczyzna uczynił. W następnych krokach kobieta po-

prosiła o zalogowanie się do bankowości elektronicznej. Mając już zdalny dostęp do konta mężczyzny, oświadczyła ponadto, że widzi możliwość wzięcia przez poszkodowanego pożyczki w kwocie ponad 31 tysięcy złotych, po to, aby te pieniądze już pracowały przy inwestycjach - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna założył konto na platformie inwestycyjnej. Z tego konta kobieta wykonywała zdalnie przelewy. Ich łączna kwota to ponad 31 tysięcy złotych. Po wykonaniu przelewów kontakt z kobietą urwał się.

Joanna Niecko

Sąsiad na celowniku kamer sąsiada. Nie uważa, że jest wśród Samych Swoich

Chodel: - Każdy chce mieć trochę prywatności! - skarży się Waldemar Piątek z Chodla. - A mnie nie obchodzi, co robi mój sąsiad, ja go nie podglądam... - dodaje.

Zgłosił się do nas mieszkaniec gminy Chodel, który od dobrych kilku miesięcy jest na celowniku kamer sąsiada. Kamery zamontowane zostały 21 marca bieżącego roku.

- Nie mam prywatności na własnym podwórku. Jedna z kamer jest obrotowa, swoim zasięgiem obejmuje też ogród z przodu - opowiada pan Waldemar Piątek. - A dwie kolejne monitorują moje podwórko z tyłu.... - dodaje.

Klasyczny spór „o miedzę” - co kilka lat wojna o płot

Jak twierdzi sam poszkodowany, prawdopodobną przyczyną montażu kamer, jest spór o umiejscowienie płotu między posesjami. Obecnie płot nadal stoi, ale niebezpiecznie przechylony na posesję pana Waldemara, niemal opiera się on o zadaszenie jego budynków gospodarczych. Fakt śledzących kamer bardzo uprzykrza życie panu Piątkowi. Świadomość ciągłego monitoringu terenu wokół domu bywa naprawdę uciążliwa.

- Tu brat czasem robi stolarkę, dzieci ganiają za piłką, a te ka-



Waldemar Piątek od marca jest pod ostrzałem kamer swojego sąsiada. „Ja nic złego nie zrobiłem” - mówi

mery za nimi - żali się. - Od razu zgłosiłem to na policję, ale na początku stwierdzili, że przesadzam. Zaprośiłem ich, żeby przyjechali i zobaczyli sami, co zrobił mój sąsiad - wspomina. Policja na początku poradziła panu Waldemarowi, żeby poszedł do sąsiada, porozmawiał z nim i poprosił o usunięcie kamer.

- Powiedział, że nic nie usunie i koniec! - mówi. Ale nasz rozmówca na tym nie poprzestał. Walczył dalej. Dzielnicowy podpowiedział mu, że powinien założyć sprawę w sądzie, nato-

miast adwokat, do którego się zgłosił, stwierdził, że to właśnie dzielnicowy powinien najpierw zainterweniować.

Umywali ręce, ale policja wszczęła postępowanie

- I tak każdy ręce umywa - dodaje. - Ale zrobiłem zdjęcia i napisałem pismo do prokuratury, bo nie może tak być, że nie mam prywatności na własnej posesji. Dlaczego nie zamontował kamer z tej strony, z której ma wjazd? Dlaczego



Jedna z kamer rejestruje wszystko, co dzieje się na podwórku pana Waldemara

- Postępowanie prowadzimy w kierunku artykułu 107 Kodeksu wykroczeń, czyli złośliwe niepokojenie - informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Na razie czynności prowadzone są w takim kierunku. Ale czy utrzyma się taka kwalifikacja, też nie jest pewne

sobie nie kameruje? - pyta retorycznie. Poszkodowany złożył zawiadomienie na policji. Wszczęte zostało postępowanie w sprawie o wykroczenie. - Postępowanie prowadzimy w kierunku artykułu 107 Kodeksu wykroczeń, czyli złośliwe niepokojenie - informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Na razie czynności prowadzone są w takim kierunku. Ale czy utrzyma się taka kwalifikacja, też nie jest pewne - zaznacza.

Końca sporu nie ani widu, ani słychu

Jak opowiada nasz rozmówca, przed Wigilią 2021 r. założył po swojej stronie ogrodzenia siatkę maskującą, która została spalona. Sprawa trafiła na policję, która złożyła do sądu wniosek o ukaranie sąsiada i jego żony o wykroczenie: zniszczenie siatki. W październiku sąd wydał wyrok nakazowy: skazał małżonków na kary po 200 zł grzywny i nakazał zapłacić 200 zł za zniszczone ogrodzenie.

31 października małżonkowie wnieśli sprzeciw od wyroku nakazowego. A to oznacza, że odbędzie się normalna rozprawa. Jej termin nie został jeszcze wyznaczony.

Ale to nie wszystko

Pan Waldemar ma 12-letnie dzieci. Jak twierdzi, nie mógł nawet rozłożyć latem basenu, bo nie chciał, żeby było ono nagrywane... Jego synowie też nie chcą korzystać z podwórka, które znajduje się pod czujnym elektronicznym okiem. Jak mówią, przed kamerą nie będą się rozbierać... - Cały czas jest wojna z sąsiadem. Nawet o to, że robię sobie rabatę przy płocie! Sąsiad, gdy to zauważył, od razu do mnie wybiegł z pytaniem, co ja tutaj robię - opowiada dalej. - A ja jestem chorym człowiekiem, ja tylko chciałem zrobić porządek koło swojego domu. Nic złego nie zrobiłem! - mówi. Żadne rozmowy nie przynoszą pożądanego przez pana Waldemara skutku. Domaga się on demontażu kamer albo umieszczenia ich na takiej wysokości, żeby nie obejmowały jego podwórka.

„Nie będę nic komentował”

Skontaktowaliśmy się także w tej sprawie z panem Tomaszem, właścicielem kamer. Stwierdził on jednak, że niczego nie będzie komentował. Powiedział, że postara się skontaktować nas ze swoją adwokatką. Do zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy żadnych więcej informacji w tej sprawie.

Agnieszka Gołębiowska

Nieprzytomny 52-latek przetransportowany został do szpitala

Trzy osoby poszkodowane po czołowym zderzeniu volkswagenów

GM. OPOLE LUBELSKIE: Początkowo wyglądało to na poważny wypadek. Ostatecznie policja zakwalifikowała całe zdarzenie jako kolizję drogową.

Doszło do niej w poniedziałek (23 listopada) około godziny 18 na drodze wojewódzkiej 824, na wysokości miejscowości Kazimierzów. Brały w niej udział dwa samochody osobowe marki Volkswagen - Golf i Passat.

- 52-letni mieszkaniec gminy Karczmiska kierujący Volkswagenem Passatem z niewiadomych dotąd przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z Volkswagenem Golfem, którym jechała 35-latka z gminy Poniatowa - relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy



Na drodze wojewódzkiej 824 doszło do czołowego zderzenia dwóch volkswagenów, w efekcie którego passat zniszczył wiatę przystankową i przewrócił się na bok

Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Samochodami podróżowały trzy osoby, choć pierwotnie policja i straż informowała o czterech. Wśród nich było siedmioletnie dziecko. 52-latek jechał sam. Wszyscy trafili do szpitala.

Żeby wydostać kierującego VW Passatem, musieli interweniować

strażacy. Przy pomocy sprzętu hydraulicznego rozcięli karoserię samochodu i wydostali mężczyznę. Był nieprzytomny. Póki co nie jest znany jego stan trzeźwości. Wiadomo natomiast, że 35-latka była trzeźwa.

Na miejscu interweniowały trzy karetki pogotowia ratunkowego, 21 strażaków i policja.

asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Do zderzenia doszło, kiedy 52-letni mieszkaniec gminy Karczmiska kierujący Volkswagenem Passatem, z niewiadomych dotąd przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z Volkswagenem Golfem, którym jechała 35-latka z gminy Poniatowa

Na miejscu policjanci wykonywali wszystkie czynności w kierunku wypadku. Ostatecznie całe zdarzenie zakwalifikowali jako kolizję drogową.

- Z uwagi na to, że poszkodowany został w niej sam sprawca. Natomiast pozostali uczestnicy zdarzenia nie odnieśli poważnych obrażeń ciała skutkujących rozstrojem zdrowia powyżej siedmiu dni - tłumaczy rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot

Bus zderzył się z samochodem dostawczym. Jedna osoba ranna

W niedzielę (27 listopada) w Markuszowie w powiecie puławskim na trasie węzeł Kurów Wschód - węzeł Nałęczów zderzyły się bus i samochód dostawczy.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA poinformował, że jedna osoba jest ranna.

Występowały utrudnienia drogowe - był zablokowany prawy pas ruchu na jezdni w kierunku Lublina.

Joanna Niecko

Szkolny autobus zablokował jezdnię. Wypadł z drogi

Autobus szkolny pod Lublinem wypadł z drogi i częściowo znalazł się poza jezdnią.

Interweniowali strażacy. Nikt nie ucierpiał. Gdy dojechały służby, dzieci były już poza autobusem.

Występowały utrudnienia drogowe - na czas wyciągania autobusu na drogę, przejazd tą ulicą był zablokowany.

Joanna Niecko

W czwartek (24 listopada) w miejscowości Wierzchowska Dolna w powiecie lubelskim szkolny autobus jadąc, wypadł z drogi. Znalazł się w rowie.

Sprawę wciąż bada puławska prokuratura

Kontrolerzy wojewody po wizycie w domu opieki w Strzelcach: Ocena negatywna

Urzędnicy ostatnio kontrolowali placówkę pod koniec 2021 r. Mieli wiele zastrzeżeń, m.in. co do dokumentacji pensjonariuszy czy pracowników, a także wykorzystania pomieszczeń. Wydali zalecenia i czekają.

„Pałac Nałęczów” pod lupą prokuratury

O „Pałacu Nałęczów”, największym prywatnym domu opieki dla osób starszych, schorowanych i niepełnosprawnych w województwie lubelskim, głośno zrobiło się po tym, jak doniesienie do prokuratury złożyła mieszkanka gminy Kazimierz Dolny. We wrześniu w ramach tzw. opieki wytchnieniowej, kobieta oddała pod opiekę placówki swoją 91-letnią matkę. Staruszka przebywała w Strzelcach 11 dni, po czym trafiła do szpitala i zmarła. Córka pani Adeli postanowiła zawiadomić organy ścigania, bo śmierć matki wiąże z - jej zdaniem - niewłaściwą opieką w „Pałacu Nałęczów”.

Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach. Śledczy podobnych zgłoszeń otrzymali jeszcze trzy. Chcą sprawdzić, czy śmierć pensjonariuszy ma bezpośredni związek z opieką sprawowaną nad nimi przez personel placówki. Kierownictwo domu opieki odpięra zarzuty. Mieszkanka gminy Kazimierz Dolny swoją historię opowiedziała lokalnymi mediom. Po niej na podzielenie się swoimi doświadczeniami w kontakcie z ośrodkiem w Strzelcach zdecydowały się kolejne osoby. Jak czytamy na jednym z lokalnych portali, wśród rozczarowanych opieką jest pani Marzena, która we wrześniu 2021 r. do „Pałacu Nałęczów” oddała swojego ojca. Wkrótce mężczyzna trafił do jednego z lubelskich szpitali. Tam pani Marzena poznała bliskich innego podopiecznego placówki, który w tym samym czasie wylądował na OIOM-ie. Wspólnie dochodzą do wniosku, że konieczne jest zawiadomienie prokuratury. Podobnych historii z pobytem

Prokuratura sprawdza, czy śmierć pensjonariuszy ma bezpośredni związek z opieką sprawowaną nad nimi przez personel placówki

w ośrodku w Strzelcach w tle jest więcej. Niezależnie od siebie rodziny pensjonariuszy zauważają nagle pogarszanie się stanu zdrowia bliskich po umieszczeniu ich w placówce pod Nałęczowem.

Wojewoda wydaje zezwolenia i kontroluje

Podmiotem wydającym zgodę na działanie placówek takich jak „Pałac Nałęczów” jest wojewoda. On też kontroluje ich działalność. Jak wynika z dokumentacji udostępnionej na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, ośrodek w Strzelcach do tej pory kontrolowany był przez urzędników wojewody trzykrotnie. Pierwsza kontrola odbyła się w 2018 r., kiedy firma Polmed wystąpiła z wnioskiem o wydanie zgody na uruchomienie placówki pod Nałęczowem. Druga 10 września ubiegłego roku, kolejna 28 grudnia. Kontrolerzy skupili się na okresie od 1 stycznia 2020 r. do 10 września 2021 r. Oceniali standard usług socjalno-bytowych świadczonych przez placówkę i przestrzeganie praw osób w niej przebywających oraz zgodność zatrudnienia pracowników i wymaganymi kwalifikacjami. Oprócz tego ośrodek w lutym 2020 r. przeszedł kontrolę sanepidu, który nie stwierdził żadnych nieprawidłowości.

Co wynika z protokołu pokontrolnego z 2021 r.?

Okazuje się, że w obiekcie w Strzelcach funkcjonuje jednocześnie Pałac Zdrojowy dla Seniorów z Rehabilitacją prowadzony przez firmę Polmed, a także Pałac Nałęczów Centrum Opieki i Rehabilitacji, którego organem prowadzącym jest Krzysztof Daszyński, prezes zarządu spółki Amplus w Warszawie. Drugi z wymienionych podmiotów prowadzi turnusy rehabilitacyjne dla seniorów, którzy nie są mieszkańcami Pałacu Zdrojowego, a także punkt żywienia. Spółka

Amplus jest także właścicielem działki, na której znajduje się obiekt wynajmowany przez firmę Polmed. Placówka dysponuje 33 pokojami dla 64 osób. Kontrolerzy stwierdzili, że część pomieszczeń na parterze jest użytkowana niezgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem, a w obiekcie brakuje pomieszczeń administracyjno-biurowych czy magazynowych.

Urzędnicy mieli zastrzeżenia m.in. co do lokalizacji pokoju zabiegowego, z którego wchodzi się bezpośrednio do gabinetu osoby kierującej placówką. To w ich ocenie nie zapewnia pensjonariuszowi odpowiedniej intymności w przypadku wykonywania zabiegów. Osoby kontrolujące w protokole wyłuszczyły ponadto, że ośrodek wbrew ustawie o pomocy społecznej nie zapewnia mieszkańcom środków higieny osobistej, a obowiązek ich zapewnienia przerzuca na pensjonariuszy i ich rodziny. Zastrzeżenia dotyczyły także wyżywienia w placówce - brak jadłospisu i zapisów w dokumentacji pensjonariuszy odnośnie zalecanej diety. Nie brakowało uwag co do prowadzenia dokumentacji.

- W trakcie wykonywania czynności kontrolnych inspektorom kontrolującym nie udało się uzyskać pełnej informacji dotyczącej stanu zdrowia, potrzeb mieszkańców i pełnej charakterystyki mieszkańców, ze względu na brak dokumentacji służbowej prowadzonej przez pracowników - czytamy w protokole. Brakowało także dokumentacji z przebiegu dyżurów personelu i zabiegów wykonywanych pensjonariuszom, czy kart zdrowia mieszkańców ośrodka. Ponadto urzędnicy podkreślili brak kart informacyjnych zarówno o mieszkańcach placówki, jak i ich opiekunach, brakuje zaleceń lekarskich, np. w kwestii przyjmowanych leków. Zastrzeżenia budziła także skąpa dokumentacja pracowników zatrudnionych w placówce,

co kierownictwo tłumaczyło przechowywaniem ich w biurze rachunkowym.

Protokół niepodpisany

Wszystko to złożyło się na negatywną ocenę kontrolerów. Z tą nie zgodziła się dyrektorka placówki Krystyna Daszyńska, o czym poinformowała LUW w piśmie z marca tego roku, odsyłając niepodpisany egzemplarz protokołu pokontrolnego. Zapytaliśmy kierownictwo placówki w Strzelcach, co budzi jego zastrzeżenia w dokumencie i z jakimi zarzutami się nie zgadza. Niestety do momentu zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Czy będzie kolejna kontrola?

Czy w związku z medialnymi doniesieniami i prokuratorskim postępowaniem wyjaśniającym urząd wojewódzki przeprowadził, prowadzi lub ma zamiar przeprowadzić kolejną kontrolę w „Pałacu Nałęczów” - pytamy. - W związku z przeprowadzoną kontrolą wydano w dniu 15 kwietnia 2022 r. zalecenia pokontrolne na podstawie art. 128 ust. 1 ustawy o pomocy społecznej. Od tego momentu placówka ma czas na realizację zaleceń i dostosowanie się do nich, w związku z ich dużą ilością, do czasu przeprowadzenia następnej kontroli doraźnej, sprawdzającej, kompleksowej lub problemowej. Wojewoda w ramach sprawowanego nadzoru może monitorować sposób i stan realizacji zaleceń pokontrolnych oraz przypominać o obowiązku ich realizacji - poinformowała nas Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. W dalszym ciągu trwa postępowanie wyjaśniające, prowadzone w sprawie domu opieki w Strzelcach przez Prokuraturę Rejonową w Puławach.

- Prosimy o zgłaszanie się osób, które posiadają wiedzę na temat ewentualnych nieprawidłowości w funkcjonowaniu instytucji bądź opiece nad pensjonariuszami - mówi Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Marta Pietroni

Puławawy: Uciekał przed policją, bo jechał na zakazie



W zatrzymanym aucie policjanci znaleźli kilka puszek po piwie. Kierowca audi miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie

Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał 48-latek. Policjanci ruszyli za nim w pościg, bo nie zatrzymał się do kontroli. Okazało się, że nie tylko to ma na sumieniu.

22 listopada na ul. Dęblińskiej w Puławach uwagę policjantów drogówki zwróciło osobowe audi, które jechało za szybko. Postanowili skontrolować je, dając sygnały do zatrzymania. Kierowca przyspieszył i odjechał w kierunku Dębina. Mundurowi ruszyli za nim w pościg, informując o swoich działaniach

dyżurnego oraz patrolę będącą w pobliżu. Audi udało się zatrzymać na ul. Budowlanych. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało, że mężczyzna ma ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

- Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że 48-latek ma dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Ponadto okazał się poszukiwany przez sąd w Poznaniu do odbycia kary pozbawienia wolności - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Przed policjantami próbował ukryć się na dachu stodoły



Przed policjantami próbował ukryć się na dachu stodoły

Od pewnego czasu przed lubartowskimi policjantami ukrywał się poszukiwany 35-letni mieszkaniec gminy Firlej. W czwartek (24 listopada) policjanci pojechali do jego miejsca zamieszkania. Mimo wezwania do otwarcia drzwi 35-latek nie reagował.

- Po paru minutach zobaczyli, jak poszukiwany chodzi po dachu stodoły i tam próbuje się przed nimi ukryć. Okazało się, że wcześniej 35-latek ukrył się na strychu pomieszczenia gospo-

darczego, a stamtąd przedostał się na dach stodoły. Pomimo poleceń kryminalnych o zejście z dachu, nie chciał dać za wygraną. Jednak widmo spędzenia na dachu dłuższego czasu i przyjazdu strażaków, zmusiła go do zejścia - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

35-latek trafił do Aresztu Śledczego w Lublinie, gdzie spędzi najbliższy rok zasądzonej kary.

Joanna Niecko

REG

Zginęła 79-letnia kobieta. Za kierownicą pijany 36-latek

Kierowca BMW doprowadził do czołowego zderzenia z osobowym oplem. Na miejscu zginęła 79-letnia kobieta, a jej mąż trafił do szpitala.

Mimo wielu apeli policji i coraz dotkliwszych kar za jazdę pod wpływem alkoholu, pijani kierowcy wciąż są zmo- rą polskich dróg i dalej siadają za kierownicą. Tak, jak 36-letni mieszkaniec gminy Janowiec, który w minioną sobotę doprowadził do wypadku, w którym zginęła mieszkanka Puław. Do zdarzenia doszło w sobotę ok. godz. 12.20 na drodze z Góry Puławskiej do Janowca.

Jak ustaliła policja w Sadłowicach, jadący BMW od strony Puław 36-latek wyprzedził poruszający się przed nim samochód. Jednak nie wrócił na swój pas ruchu, a kontynuował jazdę przeciwnym pasem. W tym samym czasie w przeciwną stronę oplem jechało małżeństwo z Puław. W pewnym momencie mieszkankę gminy Janowiec na łuku drogi doprowadził do czołowego zderzenia z oplem.

Służby ratunkowe zawiadomili świadkowie zdarzenia. Oni też udzielali pierwszej pomocy, do momentu przyjazdu ratowników. Medycy natychmiast podjęli próbę reanima-



W wyniku czołowego obu pojazdów na miejscu zginęła 79-letnia mieszkanka Puław, podróżująca oplem

cji starszej kobiety, pasażerki opla. Niestety prowadzona resuscytacja krążeńiowo - oddechowa nie przyniosła rezultatu. 79-latkę zmarła na miejscu wypadku, a jej 77-letni mąż w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala.

Badanie alkometrem kierowcy BMW wykazało, że był nietrzeźwy. Miał 2,7 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że jechał bez prawa jazdy, które zostało mu zatrzymane kilka lat temu. Jemu samemu nic się nie stało.

- Został zatrzymany, po wykonaniu niezbędnych czynności trafi do policyjnego aresztu - informowała w sobotę kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecz-

nik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Droga z Góry Puławskiej do Janowca przez kilka godzin była całkowicie zablokowana z uwagi na policyjne czynności prowadzone pod nadzorem prokuratora.

Policja skierowała do sądu wniosek o tymczasowy areszt dla 36-latka. Miał być rozpatrywany w poniedziałek. Tego samego dnia miał być doprowadzony do prokuratury, gdzie miał usłyszeć zarzuty.

- Spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ciężkich obrażeń ciała pasażerki i kierującego oraz prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości - wymienia

Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Sobotni wypadek wstrząsnął mieszkańcami powiatu. Pod informacjami o zdarzeniu, które pojawiły się na lokalnych portalach, zaroilo się od komentarzy. Internauci nie mieli litości dla kierowcy BMW, nie zostawili na nim suchej nitki.

- A tfu, nie ma żadnego wytłumaczenia na jazdę pod wpływem alkoholu i innych używek - napisała pani Karolina pod naszym postem z informacją o zdarzeniu na Facebooku.

Marta Pietroni

Makabryczny widok na posesji koło Parczewa. Podejrzany zostanie na wolności



Krowy, które przeżyły, były w okropnym stanie

39-latek z gminy Parczew podejrzany o znęcanie się nad swoimi krowami zostanie na wolności - zdecydował Sąd Okręgowy w Lublinie, który nie uwzględnił zażalenia parczewskiej prokuratury na niezastosowanie aresztu. 14 sztuk bydła padło.

W połowie października na policję wpłynęło zgłoszenie od Powiatowego Lekarza Weterynarii, że na jednej z posesji w gminie Parczew znajduje się gospodarstwo rolne z bydłem, którego stan wskazuje na duże zaniedbanie ze strony ich właściciela.

Na miejsce pojechali mundurowi oraz pracownicy Urzędu Gminy. - Na terenie posesji znaleziono w sumie 14 sztuk padłego bydła. Padłe krowy znajdowały się w budynkach gospodarczych oraz na pobliskim pastwisku - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie. Dodała, że 43 żywe krowy były wychudzone, a ich stan wskazywał

na długotrwałe zaniedbania. Zdaniem śledczych nie miały dostępu do wody oraz jedzenia.

W trakcie prowadzonych oględzin właściciela nie było na posesji, ale niebawem 39-letni mężczyzna został zatrzymany i usłyszał zarzuty znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem.

Śledczy złożyli wniosek o aresztowanie mężczyzny, ale nie został on uwzględniony przez Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskiej. - Złożyliśmy zatem zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie, ono również nie zostało uwzględnione. Wobec podejrzanego są stosowane wolnościowe środki zapobiegawcze, które mają związek z inną sprawą - powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury i dodał, że śledztwo jest w toku.

Ze względu na dobro postępowania prokuratura nie ujawnia treści wyjaśnień złożonych przez 39-latkę. Grozi mu kara do 5 lat więzienia. Żywe bydło zostało przekazane pod opiekę pracowników Urzędu Gminy.

Grzegorz Rekiel

Jak po nitce do kłębka policjanci dotarli do nowego właściciela ambulansu

Karetka na szczecińskich numerach rejestracyjnych pozostawiona w sadzie. Co ona tam robi?

POWIAT OPOLSKI: Pytają o to nasi czytelnicy. Policja już rozwikłała zagadkę karetki pogotowia ratunkowego, która zatrzymała się w nietypowym miejscu. I od trzech tygodni tam stoi.

- Gdy zobaczyłem tę karetkę ponownie dziś rano, to byłem pewny, że jednak została skradziona i porzucona w polach nad Wisłą - opowiada pan Andrzej, od którego otrzymaliśmy zdjęcie z Piotrawina Kolonii.

Na obu widać karetkę pogotowia ratunkowego ze szczecińskimi numerami rejestracyjnymi. Samochód zaparkowany jest na poboczu gminnej drogi, tuż przy sadzie. I stoi tam co najmniej od 3 listopada.

Tego dnia pan Andrzej zadzwonił pod numer alarmowy



Samochód zaparkowany jest na poboczu gminnej drogi, tuż przy sadzie. I stoi tam co najmniej od 3 listopada

112 i zgłosił informację o porzuconej karetkę, w której nie ma ani ratowników, ani pacjentów.

Sprawą zajęła się opolska policja. Funkcjonariusze rozwikłali zagadkę pozostawionego ambulansu. Jak się okazuje, nie doszło do żadnego przestępstwa.

- Ustaliliśmy, że samochód zarejestrowany był na Wojewódzką Stację Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie. Nie został skradzio-

ny, gdyż nie był zarejestrowany jako poszukiwany. Został natomiast sprzedany osobie fizycznej - wyjaśnia asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci - jak po nitce do kłębka - dotarli do nowego właściciela ambulansu. To on zaparkował auto przy sadzie. Niewielu kierowców zdecydowałoby się na taki ruch.

- Jeśli nawet ta karetka byłaby kupiona z wyprzedzący, to nikt rozsądny nie trzymałby samochodu w polach. Każdy zaprowadziłby auto na własne podwórko, a nie trzymał ponad 20 dni na polu - uważa nasz Czytelnik.

Dlaczego akurat w polu na uboczu właściciel zdecydował się pozostawić karetkę?

- Tłumaczył, że pojazd został odstawiony do warsztatu samo-



asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Samochód nie został skradziony, gdyż nie był zarejestrowany jako poszukiwany. Został natomiast sprzedany osobie fizycznej

chodowego, ale nie było w nim miejsca, dlatego też został przedstawiony do sadu - relacjonuje rzeczniczka policji.

Po publikacji informacji o karetkę w sadzie skontaktował się z nami właściciel. Jak się okazało, użytkownikiem tej karetki od trzech lat jest Stowarzyszenie Ratownictwa Polskiego. A ona sama używana jest przede wszystkim podczas działania specjalistycznej grupy poszukiwawczo-ratowniczej, która angażuje się m.in. w poszukiwania osób zaginionych.

- Na początku listopada karetka uległa awarii i wymaga naprawy. Została tam przetransportowana i czekamy na możliwość wprowa-

żenia karetki na kanał i wymiany skrzyni biegów - tłumaczy Michał Adamczyk ze Stowarzyszenia Ratownictwa Polskiego.

- Ponieważ nasza organizacja opiera swoją działalność na zasadach non-profit, nie otrzymujemy wynagrodzenia za nasze działania. W związku z tym sami będziemy prowadzili remont karetki, aby ograniczyć koszty do minimum. W Piotrawinie mieszka jeden z naszych członków, który zgodził się nie odpłatnie użyczyć miejsca, w którym przeprowadzenie takiej naprawy będzie możliwe - dodaje.

Agnieszka Ciekot

Nałęczowski Teatr „Młodzi Duchem” z nowymi pomysłami

Chcą jeździć od więzienia do więzienia. I pokazywać sztuki

Nałęczów: - Zaczyna się to od tego, że my dla samych siebie jesteśmy ważni i się lubimy. I to ktoś zauważył. To jest widoczne - opowiada Jolanta Rasz z Teatru „Młodzi Duchem”. - My jesteśmy tu dla siebie taką wyspą ludzi, którzy się tu odrywają od codzienności, wspieramy się, co jest bardzo ważne, robimy coś zupełnie innego niż na co dzień - dodaje.

Działają niespełna trzy lata. Ale już nie potrafią żyć bez siebie, bez sztuki i bez publiczności. Choć są amatorami, na scenie zmieniają się w prawdziwych artystów. Jak zgodnie podkreślają, robią to z pasji. Głównie po to, by cieszyć innych, ale również realizować siebie, a nawet przekraczać własne granice.

Niespełna trzyletnia dziś grupa teatralna z Nałęczowa otrzymała świetne recenzje podczas Przeglądu Teatrów Amatorskich - OSA w Nałęczowie, który odbył się w czerwcu tego roku. W tym tygodniu czeka ich kolejny przegląd - w Lublinie.

„Zespół młody nie tylko duchem - działa dopiero drugi rok, to jego druga premiera - jest więc w wieku dziecięcym, ale rozwija się nadszpiewanie szybko i doskonale pod każdy względem. Przedstawienie „NA PRZEPADŁE, czyli co się stało z teatrem” tego dowodzi. Przede wszystkim na uwagę zasługuje dramaturgia, czyli scenariusz przedstawienia (...). Autorki scenariusza: Katarzyna Jóźwik i Jolanta Rasz, przeczyły teksty ze szczegółów realistycznych, dążąc do unowoczeszacji (...)” - pisze w swojej recenzji po czerwcowej premierze sztuki Agnieszka Koecher-Hensel.

W ubiegłym tygodniu „Młodzi Duchem” wzięli udział w przeglądzie teatralnym, jaki odbył się w Lublinie.

- Wystąpiliśmy jako pierwsi. Uzyskaliśmy bardzo pochleb-



Pierwszy występ przed więzienną publicznością zaliczony. „Młodzi Duchem” mają chrapkę na kolejne

ne recenzje, m.in. od Małgorzaty Adamczyk - relacjonuje Rafał Bieliński. - Wzbudziliśmy spore zainteresowanie. Rozumiemy się na scenie i to widać, nie ma żadnych zastojów... Nasz Makbet wszystko „nakręcił” - dodaje.

Pierwsze próby... on-line

Teatr powstał w czasie pandemii, w lutym 2020 r. Nie ułatwiło to aktorom zadania, bo często pierwsze próby odbywały się ... on-line. Ale przetrwali ten trudny czas i ciągle idą dalej.

- Próby on-line były trudniejsze od tych na żywo. Mogliśmy tylko ćwiczyć swoje kwestie „na sucho” - mówi Rafał Bieliński z „Młodych Duchem”. - Teatry amatorskie rządzą się swoimi prawami. Mamy stworzyć coś takiego, co spodoba się ludziom, wywoła uśmiech, a nawet chwilę refleksji... Na pewno w Nałęczowie jesteśmy już rozpoznawalni i przychylnie traktowani - dodaje.

Początkowo występowali tylko przed publicznością lokalną. Ale zaczęli też rozszerzać swoją działalność. Marzy im się m.in. małe tournée po lubelskich więzieniach. Pierwsze już zaliczyli. W Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim wystawili przed więźniami

sztukę „NA PRZEPADŁE, czyli co się stało z teatrem”.

Towarzyszyliśmy im w tej ważnej chwili. Więzienni widzowie, choć początkowo powściągliwi, w trakcie spektaklu się „rozkręcili”. Na początku nie było słyhać oklasków. Jednak naszych aktorów to nie zniechęciło. Faktem jest, że z taką publicznością mieli do czynienia po raz pierwszy. Od połowy spektaklu widownia zapełniała się coraz bardziej, a publiczność zaczęła oklaskować „Młodych duchem”. Na aktorów reakcja publiczności zadziałała pozytywnie.

Dla artystów było to nowe doświadczenie. Mają nadzieję, że nie ostatnie takie. Jeżeli ich plany się powiodą, to kolejni osadzeni z Lubelszczyzny będą mogli podziwiać ich sztuki. Trzymamy kciuki!

Teatr daje powera

Próby „Młodzi Duchem” mają w każdy czwartek. Nie traktują tego jako obowiązku, wręcz przeciwnie - jest to dla nich czas oderwania się od codzienności.

- Dla mnie granie w tym teatrze jest ogromną przygodą i możliwością odreagowania. To wchodzenie w inną rolę, inna rzeczywistość, kreowanie siebie na nowo, w innych ro-

lach - to jest ogromne wyzwanie - mówi Bogumiła Wartacz, która na co dzień jest redaktorem jednej z lokalnych gazet. - Mam wrażenie, że przekraczam samą siebie... Kasia, reżyserka, daje nam jakieś zadania i trzeba się zmierzyć z tym wyzwaniem i dorastać do roli - czy śpiewać, czy tańczyć, czy się otworzyć... No i cały czas jest podnoszona poprzeczka. To jest nieustanna praca nad sobą, ale taki inny rodzaj pracy, dużo dający wewnętrznie. Czasami przychodziłam na próbę bez sił, po ciężkim dniu pracy, a tu dostawałam jakiegoś powera i wychodziłam jak z gabinetu odnowy biologicznej - opowiada.

Pytana o tremę, odpowiada, że odczuwa ją za każdym razem, ale jak zaświecą w twarz reflektory, to nie widać już widowni i po prostu się gra.

Nie tylko Bogumiła na zajęciach teatralnych odpoczywa... Podobnego zdania jest Maja Kozak, polonistka:

- Jesteśmy niesamowitą drużyną, aż trudno sobie wyobrazić, że można się stać taką jednością, a ten teatr stał się dla nas czymś takim... Jest to niesamowite przeżycie, są tu ludzie różnych profesji, w różnym wieku. A ja w moim przedziale wiekowym czuję się tu doskonale, młodzieżowo i wspaniale. A to, co robimy,

jest ewenementem w skali Nałęczowa, ale nawet w Polsce, ponieważ jesteśmy teatrem amatorskim, ale nie jest to żadna amatorszczyzna! My po prostu jesteśmy profesjonalistami! - dodaje nieskromnie.

- Dołączyłam do zespołu już mniej więcej rok po jego powstaniu - opowiada Jola Jakiewicz. - To jest dla mnie niezwykle ciekawe doświadczenie. Traktuję to jako fajną życiową przygodę, troszkę spełnienie się, ale przede wszystkim są tu fantastyczni ludzie, z którymi robimy coś ciekawego, coś, czego nie byłoby nam dane robić poza tym zespołem. Ale przede wszystkim jest to nasza pasja - podkreśla.

Przyszłość opisać i zostać

Ale są i tacy, którzy w teatrze działają od początku jego powstania, chociaż tego nie planowali.

- Z koleżanką Anetą jesteśmy tu chyba najdłużej, bo byliśmy na pierwszym spotkaniu, na które przyszedłem niejako z obowiązku dziennikarskiego - opowiada Rafał Bieliński, który w planach miał opisanie nowego wydarzenia w Nałęczowie, a w dodatku całkiem innego od wszystkich, bo czegoś takiego

W skład Teatru „Młodzi Duchem” wchodzi:

Katarzyna Jóźwik (założycielka)
Jolanta Jakiewicz
Bożena Grzegorzczuk
Maja Kozak
Aneta Bednarczyk
Bogumiła Wartacz
Małgorzata Szpunar
Jerzy Jakiewicz
Rafał Bieliński
Jarosław Wartacz
Krzysztof Zalech

Rafał Bieliński Próby on-line były trudniejsze od tych na żywo. Mogliśmy tylko ćwiczyć swoje kwestie „na sucho”

w mieście dla ludzi dorosłych wcześniej nie było. - Spotkała się grupa ludzi, których w większości znałem z innych działań kulturalnych. Ekipa, moim zdaniem, dość mocna, z dużą dozą własnej inwencji twórczej - zaznacza.

To prawda. Aktorzy wszystko tworzą sami. Sztuki reżyseruje Katarzyna Jóźwik, a scenografię czy kostiumy - już wszyscy.

- Jako aktorzy-amatorzy musimy odnaleźć w sobie emocje potrzebne w danej chwili do odegrania konkretnej sceny. Nie uczyliśmy się tego. Czasem jest to trudne - mówi Rafał.

- Jestem przewodnikiem turystycznym i autorem legend o Nałęczowie. Cokolwiek się dzieje w Nałęczowie, to mnie interesuje. Dlatego przyszedłem na pierwsze spotkanie i jestem tu od samego początku. Realizuję się w tym, co robię. Jest to moja pasja. Cieszę się, że w wieku, jakim jestem, czuję się młody. Najważniejsze, że możemy w ten sposób zrobić coś dla innych, nie tylko dla mieszkańców Nałęczowa, ale przy okazji także dla siebie - dodaje Krzysztof Zalech.

Zajmuje się areografią od 20 lat. Jak mówi, był jednym z pierwszych. Dwóch lub trzech osób w całej Polsce, które malowały wówczas aerografem. Przyznaje: „zęby na tym zjadłem”

Maluje karoserie samochodów jak bizantyjskie ikony



Wernisaż prac Michała Sierpnia (czwarty z lewej) i pamiątkowe zdjęcie z przyjaciółmi i rodziną. Wysuwają się na pierwszy plan jego motocykle marki BMW. Został pomalowany farbami Hause od Color. Aby uzyskać pożądany kolor, trzeba było nałożyć dziewięć warstw



Takiego detalu nie ma nikt. Sceny katyńskie na motocyklu marki Harley - Davidson



Takiego detalu nie ma nikt. Sceny mordów polskich oficerów w Katyniu na motocyklu marki Harley Davidson

Michał Sierpień z Brzozowicy Dużej to malarz, projektant, twórca murali, grafik zajmujący się metodami zdobienia aut i motocykli techniką aerografu.

Mozolna praca, na motyw można poświęcić kilka tygodni

Aerografu, czyli czego? Michał tłumaczy:

- Jest to technika malowania w zasadzie wszystkiego za pomocą małego pistoletu na sprężone powietrze. Farbę trzeba rozcieńczać, nanosi się ją laserunkowo. Nakładając, można mieszać kolory. Jest to praca dosyć mozolna. Jeżeli motyw jest prosty, zajmuje kilka godzin, a jeśli nie trzeba poświęcić na wykonanie nawet kilka tygodni.

Maluje pędzlem z włosia wiewiórki kanadyjskiej

Od lat jest członkiem Radzyńskiego Klubu Fotograficznego Klatka. Ostatnia wystawa w radzyńskiej Oranżerii to już jego czwarta w galerii. Przyznaje:

- Kiedy 20 lat temu zaczynałem swoją przygodę z aerografem, byłem wśród dwóch, może trzech Polaków, którzy to robili profesjonalnie na motocyklach i autach.

Nietypowe dzieła sztuki można było niedawno zobaczyć w radzyńskiej Oranżerii.

Na wernisaż wniesiono ciężkie motocykle - BMW i Yamaha. A nawet maskę karoserii samochodu z widokiem mgieł przy fortalicy Czemieniki. Na zewnętrznej galerii zaparkowano auta z artystyczną karoserią, w tym Jaguara F-Type. To ten, który zdobył pierwsze miejsce w strefie tuningu podczas tegorocznej imprezy Illegal Zone w Modlinie organizowanej przez znanego youtubera „Budde”.

Zaczynał od mniejszych elementów, teraz już dobrze opanował technikę i precyzję, która jest podstawą w tej pracy.

- Jest pewien stres. W mojej pracy praktycznie nie może być poprawek. Wzór musi być wykonany precyzyjnie, dokładnie i jednocześnie - wyjaśnia. Pomaga dobrej jakości sprzęt. Miesza techniki aerografu i pinstripingu, który polega na tworzeniu grafiki z różnej grubości ręcznie malowanych linii za pomocą pędzla z włosia wiewiórki kanadyjskiej. Pędzel wchłania dużo farby i można przeciągnąć linię przez całą długość samochodu, po jednym zanurzeniu pędzla w puszcze. Trzeba mieć jeszcze trochę wprawy, aby linie malowane tworzyły symetryczny wzór.

Złote płatki nałożył na jaguara techniką, jaką złoci się ikony

Spośród wszystkich projektów, których podejmował się



Kobiety. Obraz na ciele modelki

Ale poza męskimi pasjami i karoseriami maszyn znajduje się dziedzina, która jest bardzo bliska artyście. Kobiety. Nie tylko je pięknie fotografuje (wykonał m.in. cykl „Akt Macierzyństwa” i „Above Water Modern Ballet”), to je maluje - i to w sposób dosłowny. Ostatnio wpadł na pomysł, by wykonać obraz na ciele modelki w ramach warsztatów Klubu Fotograficznego Klatka. Wyszło imponująco. - Używa się wówczas specjalnych farb, które nie reagują z ciałem, są bezpieczne, nie uczulają i co najważniejsze są zmywalne - tłumaczy. Chociaż z tym zmywaniem różnie bywa, bo farby są dobrze napigmentowane i trzeba dobrze szorować, żeby obraz z ciała modelki zszedł. A trzeba przyznać, że żal, że się zmywa



Michał Sierpień, artysta, jeden z niewielu twórców, którzy malują aerografem

do tej pory, najbardziej imponujący to wykonanie detali na Jaguarze. W jego dorobku jest jaguar, który w tym roku wygrał największą tuningową imprezę Illegal Zone w Modlinie. - W tamtym roku pracowałem nad maską i kilkoma elementami. W tym roku przyznam, pół roku spędziłem nad tym autem - opowiada. I tu praca nad detalem weszła na medalowy poziom. Pokusił się o złocenia metodą bardzo podobną, jak nakłada się złocenia na ikony. Wzór maluje się klejem za pomocą pędzla do pinstripingu i nakłada płatki złota.

- Każda praca związana czy to z motocyklami, samochodami, czy innymi elementami jest dla mnie za każdym razem nowym projektem. Tworzę go w głowie poprzez rozmowę z klientem, chcę go trochę poznać, wiedzieć czym się interesuje. W zasadzie ludzie nie przychodzą do mnie z gotowymi pomysłami, chcą, bym ja coś zaproponował. Ja z tej układanki, tworzę jakiś wzór

Mural przedstawiający scenę przesłuchania więźnia w katowni UB i Gestapo

Miłość do sztuki, bycia kreatywnym, dobrej fotografii owocuje wciąż nowymi i ciekawymi projektami. Rok temu wykonał projekt Arkadiusza Kulpy i namalował na radzyńskiej Izbie Pamięci przy ul. Warszawskiej 15A mural przedstawiający scenę przesłuchania więźnia w katowni UB i Gestapo.

Monika Mackiewicz

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS



Franek Golec, Biała, k. Radzyna Podlaskiego
ur. 21 listopada, g. 15:52,
2,70 kg, 51 cm
Rodzice: Julia i Wojtek



Leonard Jankowski, Łęczna
ur. 25 listopada, g. 9:44,
2,98 kg, 53 cm
Rodzice: Patrycja i Michał



Nikodem Serwin, Skrobow, gmina Lubartów
ur. 23 listopada, g. 11:50,
3,14 kg, 56 cm
Rodzice: Alicja i Dariusz



Hania Szymona, Ostrówek Kol., gm. Ostrówek
ur. 22 listopada, g. 10:49,
2,88 kg, 52 cm
Rodzice: Iza i Paweł



Michał Moszkowski, Huszcza, pow. bialski
ur. 24 listopada, g. 00:15,
3,65 kg, 56 cm
Rodzice: Anna i Krzysztof
Rodzeństwo: Laura (2 lata), Jakub (6 lat)



August Dubicki, z gm. Serniki
ur. 07.11.2022 r.
waga 3990 g
Rodzice: Angeli i Kamila

SZPITAL W RADZYNIU

Szymon Żadelek, Radzyń
17 listopada,
7.55
2590 g, 50 cm
Rodzice: Anna, Arkadiusz
Rodzeństwo: Cezary 5 l., Julia 3 l., Gabriela 1 rok



Rosjanin? Białorusin? Litwin? Estończyk? Polak? - Stanisław Bułak-Bałachowicz, zwycięzca spod Dratowa i Puchaczowa (cz.II)

Jak bałachowcy pogonili bolszewików spod Łęcznej

Większość żołnierzy porozumiewała się po rosyjski, choć po chińsku też potrafiliby się dogadać. Bili się w Estonii, Rosji, Białorusi, Litwie, teraz przyszło im bronić Polski przed bolszewicką hordą. Międzynarodową zbieraninę, która w nocy z 14 na 15 sierpnia uderzyła z Dratowa na Puchaczów łączyło głównie bezgraniczne uwielbienie dla dowódcy.

Natrafiłem na informację, że skład narodowościowy oddziału przedstawiał się następująco: 41 proc. Rosjan, 23 proc. Ukraińców, 21 proc. Białorusinów, 8 proc. Polaków, reszta to Szwedzi, Finowie i narody Kaukazu. Mamy poświadczoną też obecność wcale licznej grupy Żydów. Nie w ścisłej proporcji tu jednak sprawa - pewnie gdyby ankiety przeprowadzać dzień po dniu wyniki byłyby inne... Chodzi o sam fenomen różnorodności tej czeredy. Językiem wspólnym i komendy był rosyjski. Żołnierze do generała zwracali się przeważnie po prostu *Bat'ko*, *Bačka* - czyli po prostu Tato. Nie oznaczało to, broń Boże lekceważenia: jeżeli przyjrzymy się, jak mówią kozaccy bohaterowie „Ogniem i mieczem” o swoich dowódcach, zobaczymy tą samą nacechowaną szacunkiem poufałość. Dyscyplina była w tym wszystkim żelazna a odpowiedzialność natychmiastowa: kiedy generał uznał, że oficer artylerii celowo nie wykonał rozkazu, winny został zastrzelony na miejscu...

Kronikarz z wywiadu

Przebieg operacji znamy dość dokładnie dzięki relacji Stanisława Lisa-Błońskiego. Był to oficer II Wydziału Sztabu Generalnego, oddelegowany do Bułak-Bałachowicza jako oficer łącznikowy, de facto jednak pełniący obowiązki obserwatora politycznego - specyfika oddziału sprawiała, że ktoś uznał, iż wymaga on szczególnego nadzoru. Za wyborem do tej roli Lisa-Błońskiego przemawiało również, że znakomicie znał teren, jego matka w trakcie wydarzeń sierpnia 1920 roku ciągle mieszkała pod Łęczną. Po wojnie spisał wspomnienia z okresu współpracy z Bałachowcami, które ze znajdującego się w Ossolineum rękopisu wydał w 2013 roku dr



Bułak - Bałachowicz w otoczeniu swoich oficerów w 1920 roku. Każdy w innym mundurze...

Bałachowcy w ciągu trzech dni wygonili bolszewików z pasa między Łęczną a Sławatyczami

Grzegorz Jacek Pelica w wydawnictwie Mireki.

Powstrzymać panikę na tyłach

Po opisie walk na wschodnim brzegu Bugu m.in. w rejonie Kamienia Koszyrskiego, oddziały Ochotniczej Sprzymierzonej Armii przeszły w pierwszych dniach sierpnia pod Włodawą na Polesie. Nastroje były dość grobowe: Wojsko Polskie wycofywało się w mniejszym bądź większym porządku, gorzej było ze strukturami państwa: urzędnicy wiali, w Cycowie opustoszały nawet posterunek policji, ludzie, którzy jeszcze dobrze nie przywykli do istnienia Polski, drżeli na myśl, że jej za chwilę najpewniej znowu nie będzie... Lis-Błoński opisuje, jak musiał na duchu podtrzymywać nie tylko włościan, ale i proboszcza z Ostrowa, zdaje się, że samemu nie bardzo wierząc we własne zapewnienia... A sytuacja co godzinę jest gorsza: ledwie wyszedł z plebanii, by jechać do Parczewa (gdzie był umówiony z Bałachowiczem), okazało się, że miasto to jest zajęte przez bolszewików.

Wojsko broi w Lubartowie, dowódca za liniami wroga

Kapitan zaczyna szukać oddziałów, znajduje je w Lubarto-

...Do Bałachowicza ludzie idą na urok jego istnienia, na urok postaci jego oficerów, z których wielu jest w swej przeszłości mniejszymi Bałachowiczami, wodzami i watażkami „zielonych” i chłopskich band i przesyłszy (na stronę polską), trzymają się mocno w klubach rozbójniczo-rycerskich tradycji, które zowią się partyzantką, umiejętnie dzień po dniu zamieniają się w normalną dyscyplinę wojskową... - pisze zawodowy rewolucjonista Wędrziasolski.

wie (tam musi się w środku nocy pospieszyć legitymować przed grupą pełnych zapału i uzbrojonych w karabiny 15-letnich harcerzy...). Sytuacja w mieście jest złożona: do strachu przed Armią Czerwoną trzeba dodać konieczność tłumienia wszelkich konfliktów między miejscowymi a niebudzącymi w nich najmniejszego zaufania oddziałami Baćki. Chaos zupełny. Kiedy jednak podoficerowie biegali po mieście i próbowali gasić awantury, generał, dowodząc osobiście wydzielonym oddziałem, operował w okolicach Sawina na tyłach bolszewików i zadawał im poważne straty. A gdzie bić się nie można było, działał fortellem: wykorzystując znajomość języka i godny bolszewickich brudasów wizerunek zewnętrzny, zażądał od napotkanych krasnoarmiejców wydania mu, jako oddziałowi frontowemu Armii Czerwonej, ich racji żywnościowych... Duży oddział wroga udaje mu się rozbić w Piszczu (Lis-Błoński pisze o Piszczacu, myląc prawdopodobnie z miejscowością koło Białej Podlaskiej...).

Cisza przed burzą

Sprawujący w zastępstwie brata dowództwo pułkownik Józef Bułak-Bałachowicz przeprowadził oddział w rejon Kijana, Łęcznej i Łańcuchowa oraz ustanowienie kontroli nad

wszystkimi okolicznymi przeprawami. Miejscowi mieli mieszaćne uczucia: wprawdzie cieszył ich widok polskich żołnierzy obsadzających dolinę Wieprza i szykujących obronę (bo ostatnio widzieli ich głównie idących szybko na zachód...), z drugiej strony wojsko to budziło w nich po prostu strach...

Miedzy 10 a 14 sierpnia w okolicach Łęcznej nie dochodziło do poważniejszych starć, można śmiało nazwać ten moment ciszą przed burzą. Dołączyło się trochę polskich pododdziałów, które straciły w odwrocie kontakt z macierzystymi związkami. Jakiś chorąży otrzymał rozkaz pilnowania gorzelni Bogusławskich pod Łęczną, ale niestety sam i jego podkomendni opili się spirytusu. Bałachowicz durnia po prostu zastrzelił.

Uderzenie spod Dratowa

Bezpośrednim przeciwnikiem były oddziały Grupy Mozyrskiej Armii Czerwonej, dokładnie zaś 58 dywizja strzelców pieszych, współpracująca z wysuniętą już bardziej w kierunku Lubartowa i Kocka kawalerią i oddziałami dywersyjnymi.

Rozkaz uderzenia padł w nocy z 14 na 15 sierpnia. Oddziały generała Bułak-Bałachowicza wyruszyły z Dratowa w kierunku na Puchaczów. Sowieci nie bronili tej miejscowości, planowali



Uderzenie na Puchaczów z 14/15 sierpnia 1920 wyruszyło z Dratowa. Za cerkwią znajduje się cmentarz wojenny żołnierzy rosyjskich i niemieckich z I wojny światowej

cofnąć się na Cyców. Między tymi miejscowościami dopadła ich jednak Armia Ochotnicza. Część przeciwników wycięto na miejscu, część wzięto do niewoli. Warto zwrócić uwagę na los pojmanych jeńców (a liczba ich szła bardziej w tysiące niż setki...). Gdzieś w lasach między Parczewem a Włodawą pojmano całą gromadę *bojców*, w której byli m.in. Chińczycy, Węgrzy i Łotysze, zupełnie obdarci i prawie w ogóle nieuzbrojeni, przekonani, że broń dostaną w Lublinie. Oczywiście na żaden pardon nie mogli liczyć komisarze polityczni i wszyscy ci, u których znajdowano przedmioty ewidentnie zrabowane. Całą to hołotę z braku lepszych pomysłów pogoniono na drugą stronę Bugu. Kilka razy zdarzyło się, że całe pojmane do niewoli pododdziały krasnoarmiejców przemundurowano i po odesłaniu do obozów jenieckich dotychczasowych oficerów, in corpore wcielano do bałachowców, gdzie w większości sprawowali się wcale nieźle.

Dziś Rosjanin, jutro Polak, pojutrze....

...Oś marszu była ta sama, którą przed dziesięcioma dniami cofaliśmy się. Teraz nią wracamy! Wracamy i już się nie cofniemy! Wracamy i bijemy bolszewików! Bijemy i bierzemy ich do niewoli albo zmuszamy

Wziętych jeńców często po prostu wcielano do oddziałów. Przeważnie ku ich radości

do panicznej ucieczki! - entuzjazmuje się Lis-Błoński. Niemniej gorąco reaguje ludność. W Puchaczowie zebrali się tysiące ludzi, którzy wiwatowali na naszą cześć! Na rynku były wystawione stoły z taką masą jedzenia i picia, że każdy żołnierz musiałby chyba mieć oddzielną furmankę, by mógł nią zabrać przeznaczoną dla siebie porcję. O zjedzeniu tego nie było mowy. Zresztą nie było na to czasu, aby dłużej pozostawać...

Pod koniec sierpnia Stanisław Bułak-Bałachowicz odbierał defiladę swojego wojska. Towarzyszył mu Borys Sawinkow, działacz białej emigracji, marzący o odbudowie Rosji przy udziale bałachowców. Samego generała nienawidził serdecznie. Kiedy jednak żalił się Piłsudskiemu, że to po prostu regularny bandyta, usłyszał od Komendanta słynną recenzję: *tak, to bandyta, ale nie tylko: on dziś Rosjanin, jutro Polak, pojutrze Białorusin a następnego dnia Murzyn...*

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Czytelnicy opowiadają o dawnych zwyczajach pogrzebowych w regionie (cz. I)

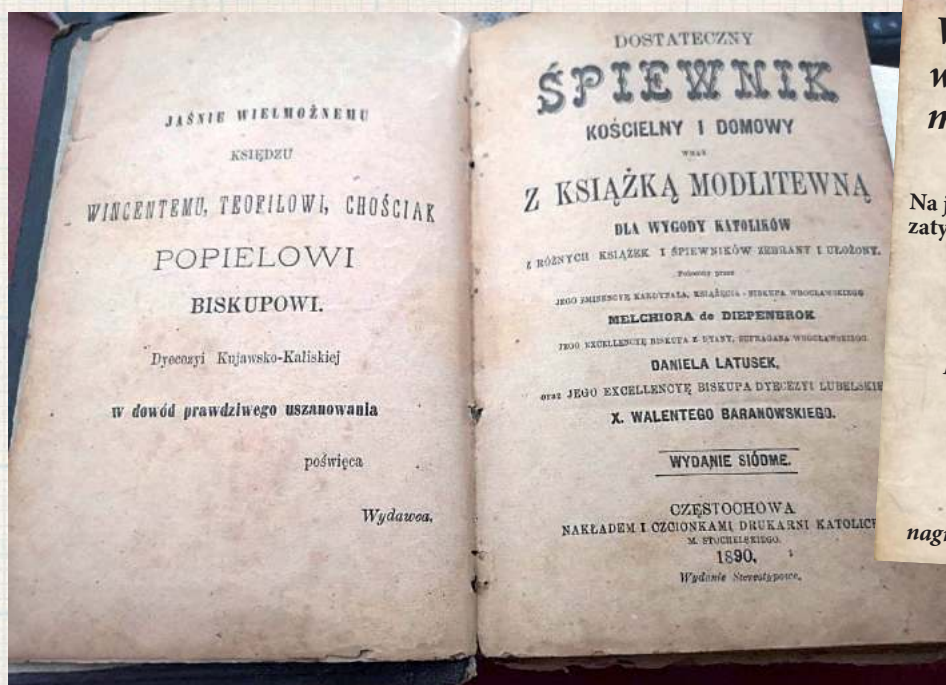
Zmarłego żegnano w domu, modłami przy otwartej trumnie

W każdej wsi była osoba, która w naturalny sposób przejmowała przewodzenie modłom. Siegała przy tej okazji albo do starych modlitewników albo do, przepisywanych jeden od drugiego, starych zbiorów. Starsi śpiewacy uczyli następców nie tylko tekstów, ale i całego porządku modlitwy

Dwa tygodnie temu w tym miejscu polecałem Państwu uwagę wydaną w Wasilkowie książkę poświęconą dawnym zwyczajom pogrzebowym na Podlasiu, zwłaszcza zaś żałobnym śpiewom i modlitwom organizowanym tradycyjnie przy trumnie zmarłego. Jest to zwyczaj z różnych powodów zanikający, dlatego też pozwoliłem sobie poprosić Łaskawych Czytelników o podzielenie się swoją wiedzą, wspomnieniami i skojarzeniami związanymi z tym zjawiskiem. Potwierdziło się, że można na Państwa liczyć. Zadzwoniliście, napisaliście, opowiedzieliście, wyciągnęliście z szuflad stare śpiewniki i zapiski, dostałem nawet zaproszenia na taki żałobny różaniec. Pięknie dziękuję.

Lipiny (pow. łukowski) - Różaniec i pieśni ze starych śpiewników

Pani Teodora Olek mieszka w Lipinach w powiecie łukowskim. Wiś



Szczególnej urody modlitewnik przekazał nam nasz wieloletni Przyjaciel, pan Marian Mazurek z Czemiernik. Otrzymał go w swoim rodzinnym Belfażcu. Wydany jest jeszcze w czasach Mikołaja II, znajduje się na nim nawet pieczęć carskiej cenzury. Zawiera modlitwy na każdą okoliczność, zarówno rocznego, jak i dziennego rytmu modlitw. Zaskakującą jest skala bogactwa pieśni i form modlitwy, które gdzieś nam gdzieś w międzyczasie uciekły; kto dziś zna oddzielne pieśni ku czci św. Pawła Pustelnika (tego od paulinów) i pięć pieśni o Nawiedzeniu Najświętszej Marii Panny?

należy do parafii Wola Gułowska. Mimo że ma ponad osiemdziesiąt lat, cieszy się dobrym zdrowiem i pięknym, melodyjnym, mocnym głosem. Opowiada, że w Lipinach nie trzeba było nikogo specjalnie zwoływać na żałobne modły, chyba że ktoś mieszkał gdzieś daleko na końcu wsi, to posyłało kogoś z informacją. Ale nie miało to formy szczególnego zaproszenia. Zwykle od zgonu do pochówku

zmarły przez dwa wieczory był w domu i ten czas poświęcano na modlitwę. Podstawową i najważniejszą był różaniec. „Tajemnice” były takie same, ale przed każdą zaznaczano, że odmawiane jest w intencji duszy zmarłego. - Ja sama często przewodziłam takim modłom. Wcześniej przede mną była inna starsza pani, która zmarła w wieku 92 lat. Ona poprosiła mnie, żebym to ja teraz przejęła

po niej „obowiązki”. Oprócz różańca śpiewało się inne pieśni. One pochodziły z dwóch źródeł. Albo były przepisywane jedna od drugiej - sama mam takie już bardzo stare, podniszczone zeszyty, albo z wydawanych drukiem modlitewników, też niekiedy starych. Z wszystkich pielgrzymek np. do Częstochowy przywożę rozmaite zbiory, mam też specjalny modlitewnik pogrzebowy

W śpiewniku używanym w Dawidach znajdujemy m.in. tekst zatytułowany Pieśń Pożegnalna

Na jednej z nich znajdujemy np. tekst zatytułowany **Pieśń Pożegnalna**:
Już opuściłeś tę leż dolinę
droga przed tobą, droga daleka
już Bóg opuścił ziemską krainę
Twojego życia przyszłość cię czeka
I błogi spój Twoj/ otoczy lica Twe
Rozgłośny dzwonów dźwięk/
do snu kołysze cię - kołysze cię
popłyniesz pieśni zeń
wśród śpiewu dusza twa
do Boga który jej
nagrodę wieczną da - wieczną da (2 razy)

śpiew, na razie mam dość siły. Te moje dobre zdrowie to zawdzięczam pewnie właśnie tym modłom, bo przecież nigdy nie brałam żadnego wynagrodzenia, tylko tak, bo trzeba się modlić - podsumowuje pani Teodora.

Dawidy (pow. parczewski) - Teraz przywożą już w trumnie

Pan Krzysztof Kropiwicki mieszka w Dawidach, w parafii Jabłoń. Pamięta, że kiedyś w jego wsi modłom żałobnym przewodził, nie

żyjący już, pan Antoni Kozak. Pamięta, że kiedy w 1968 roku jego mama zmarła w sobotę, modlitwy żałobne odprowadzano w domu. - A teraz już przywożą w zamkniętej trumnie, tak naprawdę to i człowiek nie widzi, co jest w środku. Pan Krzysztof ma cały zbiór, odręcznie, pięknym pismem przepisanych, zapisów i notatek zawierających dawne pieśni, które śpiewano przy trumnie. Istotną i często wykorzystywaną pomocą jest przygotowany przez ks. Jana Abramczuka, proboszcza parafii Szczałb (powiat łukowski) „Zbiór pieśni żałobnych i pogrzebowych”, wydany w roku 1993.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pociąg na wschód?



Dworzec kolejowy w Puławach. Zdjęcie znalezione w Austriackim Archiwum Państwowym. Jeśli dobrze się przyjrzemy, zobaczymy, że na budynku widnieje jeszcze napis Nowa Aleksandria. Oryginalną nazwę przywrócili sami Austriacy jeszcze w 1916 roku.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Cudowne źródółko i krzyż w Szczałbie

Basia Suchodolska była kompletnie niewidoma. Ojciec, hrabia Wojciech, poseł na Sejm Czteroletni, nie szczędził starań i pieniędzy. Nie pomagali lekarze i ich medykamenty. A pomogła woda ze źródółka w pobliskim lesie.

Początek kultu sięga początku XIX wieku, kiedy doszło do cudownego uzdrowienia hrabianki. Wdzięczny ojciec wystawił w tym miejscu pierwszą kapliczkę, zaś z kawałka drewna pozyskanego z rosnącej w miejscu cudu gruszy sporządził figurę Ukrzyżowanego. To wokół tego krzyża zaczęły być odnotowywane cudowne uleczenia i spełnienia prośb coraz liczniej pielgrzymujących poboż-



Woda ze źródółka w Szczałbie uważana jest za cudowną

nych. Oryginalna kapliczka była sukcesywnie przebudowywana, remontowana, rozbudowywana aż w końcu stała się małym kościółkiem, przy którym początkowo rezydował wikariusz z Wojcieszkowa. Przyjętą formą modlitwy jest obejście ołtarza na kłęczkach. Obecny kościół,

wybudowany zaraz po erygowaniu parafii w latach 1982 - 1983 stoi około 200 metrów od pierwotnego miejsca. Nad cudownym źródłem stoi kapliczka z figurą na cześć Niepokalanego Serca Maryi. Parafia Szczałb ma obecnie około 1500 osób.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

To nie była udana runda. Górnik będzie bronił się przed spadkiem

Piłkarze pierwszoligowego Górnika już szykują się do piłkarskiej wiosny. Celem ekipy trenera Marcina Prasola będzie obronienie się przed spadkiem.

Po spadku z PKO Ekstraklasy po sezonie 2021/2022 kibice Górnika liczyli, że zespół włączy się do walki o szybki powrót do krajowej elity. Niestety, klub nie zdołał utrzymać w zespole wielu kluczowych zawodników, z napastnikiem Bartoszem Śpiączką czy pomocnikiem Januszem Golem na czele. Długo nie udawało się też uzupełnić luk w kadrze nowymi zawodnikami.

Skutek? Fatalny początek sezonu. Dość powiedzieć, że zielono-czarni wygrali pierwszy ligowy mecz w ósmej kolejce, w domowym starciu z Odrą Opole. Do tego momentu zebrali ledwie trzy punkty. To nieco odblokowało drużynę z Łęcznej, co pozwoliło zebrać łącznie 19 punktów w 18 meczach. 13 oczek Maciej Gostomski i spółka zdobyli po meczach na swoim stadionie. W rundzie wiosennej łącznianie będą grali o utrzymanie. Na ten moment nad strefą spadkową mają tylko cztery punkty przewagi.



Serhij Krykun to najlepszy strzelec Górnika w pierwszej części sezonu. Ukraińiec ma na koncie sześć goli w 21 występach. W sumie 26-latek zdobył dotychczas dla zielono-czarnych 15 bramek przez dwa i pół sezonu

Lepiej niż w lidze „Górnikom” idzie za to w Fortuna Pucharze Polski. Już powtórzyli historyczny sukces, meldując się w ćwierćfinale. To dopiero trzeci raz, gdy łęczyński klub dotarł do tego etapu „Turnieju Tysiąca Drużyn”. Po drodze zielono-czarni eliminowali niebyle kogo: pierwszoligową Arkę oraz ekstraklasowiczów: Koronę i Piast. Teraz ekipa Marcina Prasola będzie miała okazję,

by przejść do historii - w walce o półfinał Górnik zmierzy się z drugoligową Pogonią Siedlce.

Za piłkarzami GKS-u sparing z Polonią Warszawa. Przed nimi jeszcze mecz kontrolny z Koroną, a potem cztery tygodnie wolnego. Pierwszy trening po przerwie zaplanowano na 6 stycznia. Fortuna 1. Liga rusza w połowie lutego.

Dominik Smagała

WYNIKI GÓRNIKA

Puszcza - Górnik 1:0
Górnik - Sandecja 1:1
Stal - Górnik 1:0
Górnik - Resovia 1:1
Ruch - Górnik 1:1
Górnik - Arka 1:2
Chojniczanka - Górnik 2:1
Górnik - Odra 4:1
ŁKS - Górnik 3:2
Górnik - Katowice 2:2
Termalica - Górnik 2:2
Górnik - Tychy 3:2
Podbeskidzie - Górnik 1:0
Górnik - Skra 3:0
Zagłębie - Górnik 2:2
Górnik - Chrobry 0:2
Wisła - Górnik 1:2
Górnik - Puszcza 2:2

KARTKI GÓRNIKA**Czerwone:**

1 - Egzon Kryeziu, Wiktor Łychowydko

Żółte:

11 - Marcin Biernat
7 - Egzon Kryeziu
6 - Wiktor Łychowydko
5 - Łukasz Grzeszczyk
3 - Patryk Pierzak, Daniel Dziwniel, Damian Gąska
2 - Souleymane Cissé, Jonathan de Amo, Szymon Lewkot
1 - Rubén Lobato, Karol Podliński, Alex Serrano, Łukasz Szramowski, Dawid Tkacz, Karol Turek, Damian Zbozień

STRZELCY GÓRNIKA

6 - Serhij Krykun
4 - Damian Gąska
3 - Marcin Biernat, Dawid Tkacz
2 - Łukasz Grzeszczyk, Egzon Kryeziu, Hubert Sobol
1 - Souleymane Cissé, Wiktor Łychowydko, Łukasz Szramowski, Karol Turek

GÓRNIK W FORTUNA PUCHARZE POLSKI

I runda: Arka Gdynia - Górnik 0:0, k. 3:4

1/16: Górnik - Korona Kielce 1:0

1/8: Górnik - Piast Gliwice 1:0 p. d.

1/4: Pogoń Siedlce - Górnik (?)

FREKWENCJA W ŁĘCZNEJ

Sandecja (1210)
Resovia (1120)
Arka (1263)
Odra (1014)
Katowice (1134)
Tychy (1036)
Skra (1005)
Korona (1557)
Chrobry (1428)
Piast (2538)
Puszcza (1250)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	18	37	32-17
2.	Puszcza Niepołomice	18	34	30-21
3.	Ruch Chorzów	18	32	25-18
4.	Chrobry Głogów	18	31	32-26
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	29	29-22
6.	Arka Gdynia	18	28	31-25
7.	GKS Katowice	18	27	21-18
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	27	26-25
9.	Stal Rzeszów	18	26	32-26
10.	Wisła Kraków	18	24	24-22
11.	GKS Tychy	18	23	32-30
12.	Zagłębie Sosnowiec	18	22	22-25
13.	Górnik Łęczna	18	19	27-27
14.	Resovia	18	17	20-30
15.	Chojniczanka Chojnice	18	15	20-30
16.	Odra Opole	18	15	23-35
17.	Skra Częstochowa	18	15	10-27
18.	Sandecja Nowy Sącz	18	14	15-27

NAJWIĘCEJ MINUT NA BOISKU

1860 - Maciej Gostomski
1844 - Serhij Krykun
1725 - Egzon Kryeziu
1683 - Daniel Dziwniel
1650 - Marcin Biernat
1620 - Damian Zbozień
1504 - Damian Gąska
1434 - Łukasz Grzeszczyk
1363 - Wiktor Łychowydko
1185 - Souleymane Cissé

Wisła nadal z Grupą Azoty Puławy

Współpraca Klubu Sportowego Wisła Puławy z Grupą Azoty Zakładami Azotowymi Puławy będzie trwała przez kolejne trzy sezony. Obie strony podpisały nową umowę sponsorską.

- Mam ogromną przyjemność w imieniu zarządu Grupy Azoty Puławy przekazać radosną informację o tym, że podpisujemy nową umowę sponsorską - mówi wiceprezes Grupy Azoty Puławy Jacek Janiszek. - Wisła to klub wielosekcyjny, który w swoich szeregach ma wielu znakomitych ambasadorów naszej firmy. To klub, który szkoli dzieci i młodzież ze społecznością zaangażowanych rodziców. Tutaj na stadionie mamy piękne imprezy z udziałem okolicznych drużyn. To wszystko sprawia, że ta współpraca, która trwa od kilkudziesięciu lat, będzie kontynuowana przez najbliższe trzy lata. Mamy w niej



Uroczysty i ważny moment, w który okazało się, że Wisła Puławy nadal będzie współpracowała z Grupą Azoty Zakładami Azotowymi Puławy (od lewej): Paweł Wójcik, Jacek Janiszek, Piotr Owczarzak, Piotr Włodarczyk

znakomite doświadczenia, zdarzyły się także doświadczenia gorsze, ale za każdym razem klub wykonuje progres i radzi sobie z kłopotami. Wiemy, że w tym roku klub radzi sobie znakomicie i to też był dodatkowy impuls, aby zarząd Grupy Azoty Puławy podjął tę decyzję. Te trzy lata,

które zabezpieczamy finansowo, to trzy lata, podczas których klub będzie miał spokój w organizowaniu się, prowadzeniu codziennej działalności i osiąganiu coraz lepszych wyników. Dziękuję zarządowi klubu za świetną współpracę, za to, że klub jest świetnie prowadzony, zorganizowany.

Trzymajmy wszyscy kciuki i cieszymy się z coraz lepszych wyników, które jestem przekonany w najbliższym czasie zostaną osiągnięte - dodaje.

Zadowolonia nie krył prezes zarządu Wisły Piotr Owczarzak: - W imieniu zarządu, zawodników, trenerów, rodziców oraz całej społeczności klubu

chciałem bardzo podziękować panu prezesowi za udzielone wsparcie. Bez tej pomocy, zaangażowania sponsora nasza działalność nie mogłaby się odbywać w takim zakresie. To dla nas bardzo ważne. Historia klubu jest ściśle związana z zakładami od dziesiątek lat, a hasło, które towarzyszy nam od wielu lat „Zawsze Razem” - dziś wybrzmiewa jeszcze mocniej. W tych trudnych czasach sponsor był zawsze z nami, zawsze mogliśmy na niego liczyć. Mam nadzieję, że wyniki sportowe będą coraz lepsze, a klub będzie wchodził na coraz wyższy poziom sportowy i organizacyjny. Mam przekonanie, że idziemy we właściwym kierunku - mówi Owczarzak.

Wiceprezes Wisły Paweł Wójcik podkreślił, że moment podpisania umowy jest nieprzypadkowy. - To wyjątkowa data. Za chwilę klub będzie obchodził stulecie działalności. Runda w wykonaniu seniorów daje pewne nadzieje. Głośno o tym nie mówiliśmy, ale dziś możemy

mówić też o tym, że idą za tym konkretne cele sportowe - przyznaje.

- Wisła to klub wielosekcyjny. Jestem wyróżniony, bo jest tu wielu bardzo dobrych trenerów, starszych ode mnie, bardziej doświadczonych, a ja ich tutaj reprezentuję - mówi Mariusz Pawlak, trener pierwszego zespołu. - Podziękowania za wsparcie dla sponsora, bo czekaliśmy na ten dzień. Sport łączy to, co najważniejsze, całą naszą społeczność. Ta runda była dla nas udana, ale niedosyt zawsze będzie, bo ambicje każdy z nas ma. Chcieliśmy zdobyć jak najwyższe miejsce, było blisko trzeciej pozycji, ale jak pokazują nawet mistrzostwa świata, trzeba grać do ostatniej sekundy. Jesteśmy zadowoleni, ale nasze ambicje każą myśleć o grze o coś więcej na wiosnę. Trzeba w piłce pokory i my ją mamy, ale pewność siebie na pewno po dzisiejszym dniu u nas wzrośnie - kończy.

Duże zmiany w Podlasiu

Piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali 4:2 z drugim zespołem po rundzie jesiennej IV ligi mazowieckiej.

W Mińsku Mazowieckim Podlasie ograło Mazovię. Trzy trafienia zaliczyli zawodnicy testowani. W sumie było ich sześciu. Bramkę zdobył również Dawid Nojszewski, który jest autorem pierwszego gola na nowym stadionie w Białej Podlaskiej. Gracz pozyskany z Pogoni Siedlce na inaugurację obiektu trafił do siatki w starciu z Wieczystą Kraków (1:1).

- Był to mecz typowo pod kątem selekcyjnym. Sprawdzaliśmy sześciu zawodników, którzy teoretycznie mogą do nas dołączyć. Po szybkiej analizie kilkanaście minut po końcowym gwizdku mogę powiedzieć, że jesteśmy zainteresowani jednym graczem. Straciliśmy gole po stratach w środku pola. Mogliśmy strzelić więcej goli, ale na ten moment nie jest to najważniejsza kwestia. Interesowała nas przede wszystkim postawa indywidualna poszczególnych graczy - mówi Artur Renkowski.



Bialczanie ograł 4:2 Mazovię Mińsk Mazowiecki. Trzy gole zdobyli zawodnicy testowani (fot. Kamil Sulej)

Szkoleniowiec Podlasia nie mógł skorzystać z wielu graczy. W tym momencie niezdolni do gry są: Arkadiusz Kot, Tomasz Andrzejuk, Brian Galach, Jan Kozłowski, Jarosław Kosieradzki, Mateusz Chyła. Pozostali dostali wolne. W kadrze zabrakło takich graczy jak: Jakub Kobyliński, Kacper Dmitruk, Gabriel Mierzwiński, Borys Piotrowski, Jakub Furman, Adam Maciąg.

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Podlasie Biała Podlaska 2:4 (0:1)

Bramki: zaw. testowany II, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, Nojszewski.
Podlasie: zaw. testowany I - zaw. testowany II, Koryciński, Salak, zaw. testowany III, Pigiel, Sikora, Bahonko, Kurowski, zaw.

testowany IV, Wojczuk. Ponadto grali: zaw. testowany V, zaw. testowany VI, Podstolak, Spring, Nojszewski, Sweklej.

Ostatni tydzień zajęć

Przed piłkarzami pięć jednostek treningowych.

Biało-zieloni będą ćwiczyć codziennie od wtorku do piątku. Zakończeniem tegorocznych zajęć będzie wewnętrzna gra kon-

trolna, która została zaplanowana na sobotę na godz. 10:00.

Osiem sparingów

Znany plany Podlasia w okresie przygotowawczym. Zespół wznowi zajęcia 9 stycznia. Przed ekipą osiem tygodni pracy, by jak najlepiej przygotować się do rewanżów.

Ekipa Renkowskiego rozegra osiem sparingów. W tym momencie trwają poszukiwania jednego partnera na grę 15 lutego. Nasi z Legionovią Legionowo i Pogonią Grodzisk Mazowiecki zagrają na wyjazdach. Nie zostało ustalone jeszcze miejsce spotkania z Pogonią Siedlce. Pozostałe boje odbędą się w grodzie nad Krzną.

PLAN SPARINGÓW

21.01., Legionovia Legionowo
28.01., Avia Świdnik
01.02., Pogoń Siedlce
04.02., Huragan Między. Podl.
11.02., Pogoń Grodzisk Maz.
15.02., Rywal do ustalenia
18.02., Tur Bielsk Podlaski
25.02., Mazovia Mińsk Maz.

Duże zmiany

To już pewne. Wiosną nie zobaczymy sześciu graczy,

którzy w pierwszej rundzie przywdziewali koszulki Podlasia.

- Na ten moment nie chcę mówić imion i nazwisk, ale w najbliższym czasie wszystko będzie jasne - mówi szkoleniowiec.

Będą kolejni?

Być może to nie koniec odejść.

- Być może jeszcze kadra się zmieni. Niewykluczone, że z zespołu, który miałem do dyspozycji jesienią odejdzie jeden, a może dwóch graczy - mówi Renkowski.

Będą nowi

Jak przyznaje szkoleniowiec, wkrótce ogłaszane będą nazwiska nowych zawodników.

- Mamy dogadanego pomocnika oraz napastnika. Obecnie intensywnie pracujemy nad kolejnymi trzema. Mogę zdradzić, że chodzi o defensora, bramkarza oraz zawodnika odpowiedzialnego za strzelanie goli - mówi opiekun bialczan.

mp

Orlęta: odchodzi Kaczyński, w klubie postawią na młodzieżowców

Piłkarze na urlopach, trener w Portugalii

Orlęta są już po okresie roztrenowania. W czwartek zawodnicy, sztab i władze klubu spotkały się na pożegnalnej kolacji. Spotkają się 10 stycznia, ale już od 27 grudnia zaczną trenować indywidualnie, według przygotowanych przez trenera „rozpisek”. Sam szkoleniowiec zaś udał się na kurs do Portugalii, gdzie poszerza wiedzę i warsztat pod okiem najlepszych światowych edukatorów. Zajęcia trwają od 8 do 22.

Wiosną w biało-zielonych barwach nie zobaczymy Sebastiana Kaczyńskiego. Zawodnik bliski jest przejścia do Mazovii Mińsk Mazowiecki. Spowodowane jest to głównie powodami rodzinnymi: zdobywca 6 goli w rundzie jesiennej wziął niedawno ślub i, w związku m.in. z pracą żony, przenosi się na Mazowsze. Sportowo nie jest to regres: jego nowy klub jest dobrze zorganizowa-



Sebastiana Kaczyńskiego najprawdopodobniej nie zobaczymy wiosną w biało-zielonej koszulce. Jesienią długo zmagał się z kontuzją, ale i tak sześć razy trafił do siatki rywali. Potrzebował na to tylko 513 minut

ny, gra w silnej IV lidze, jest drugi z jednym punktem straty do lidera... Jedno jest pewne: znaleźć zastępstwo na tym sportowym poziomie będzie dość trudno.

Szkielet drużyny zostaje

Nie jest tajemnicą, że dobra postawa drużyny skupiła uwagę wielu zamożniejszych

klubów m.in. na Michale Kobiałce, Mateuszu Ozimku, Arkadiuszu Duchnowskim, jednak wszyscy oni mają obowiązujące kontrakty i propozycje musiałyby być zupełnie „nie do odrzucenia” pod względem finansowym, żeby się nad nimi pochylać. Na razie nic nie wskazuje na jakiś większy exodus piłkarzy.

Jest pole manewru

Trudniej przewidzieć co będzie z piłkarzami pełniącymi rolę zmienników: Jakub Zając jest zawodnikiem wypożyczonym, może być odwołany do macierzystego klubu, Alex Tafara Madembo początkowo permanentnie zawodził, ale w ostatnim meczu rundy wykazał, że być może warto dać mu kolejne szanse. Nie jest tajemnicą, że Vahe Mnatsakanyan chciałby otrzymywać znacznie więcej szans, niewiele wskazuje, żeby tak stało się w Radzynie, więc wszystkie pomysły i propozycje zostaną poważnie rozpatrzone.

Jak szukać, to młodych

Sztab skoncentrowany będzie na poszukiwaniach wzmocnień na pozycji stopera (los był łaskawy i ani Duchnowski, ani Szymon Kamiński nie złapali ani kontuzji, ani nadmiaru kartek, wiosną może być inaczej...), napastnika w miejsce Kaczyńskiego (choć Piotr Kuźma ma za sobą przyzwoitą rundę i może, także jako wychowanek i młodzieżowiec, zrobić kolejny krok w klubowej hierarchii...) Dobrze byłoby mieć jeszcze jednego golkipera,

Runda w liczbach:

Punktów: 32
Gole: 27:21
Najwięcej goli: 7: Arkadiusz Maj, Michał Kobiałka, 6: Sebastian Kaczyński
Najwięcej asyst: 6: Mateusz Ozimek, 4: Patryk Szymala
Najwięcej minut: 1530 (wszystkie możliwe!) Szymon Kamiński
Najwięcej żółtych kartek: 5: Ernest Skrzyński, 4: Arkadiusz Korolczuk (policzył facebook Orlęta)

bo nawet jesienią były mecze, w których Andrej Bubentsov siedział na ławce z kontuzją, byle rywal się nie zorientował... Choć kilka osób już mówiło, że w razie pełnej tragedii do bramki może wejść Kamiński i pewnie sobie poradzi. Ale nikt woli nie sprawdzać.

Wiadomo również, że preferowani będą przy transferach i kształtowaniu kadry młodzieżowcy. Orlęta, mające jeden z najmniejszych budżetów, planują skoncentrować się na zdobyciu dotacji z Pro Junior System: programu, który premiuje kluby wystawiające młodzieżowców i wychowanków. Wydaje się, że duży zapas punktów zebranych jesienią

Plan sparingów

Mecze grane „u siebie” rozgrywane będą na sztucznym boisku w Lubartowie. Godziny będą podawane na bieżąco

14 stycznia: Broń Radom
21 stycznia: Avia Świdnika
28 stycznia: Stal Poniatowa
4 lutego: Mazovia Mińsk Mazowiecki
11 lutego: Victoria Sulejów
18 lutego: Pogoń Siedlce i Pogoń II Siedlce (dwa mecze)
25 lutego: Świdnicanka
4 marca: rusza liga, pierwszym rywalem Wiązownica

Wybrane statystyki:

Rzuty karne: dla Orląt 0, dla przeciwników 5 (jeden obroniony). Zawodnicy Stali Stalowa Wola egzekwowali 13 jedenastek, Wieczystej 9. Żółte kartki: Orlęta 35, najmniej w lidze. Najwięcej: Korona II Kielce 59 żółtych i 3 czerwone. Kartki dla trenera się nie liczą.

pozwała myśleć o przyjęciu takiej strategii. Obecnie Orlęta są nieznacznie poza nagradzaną czwórką.

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Czy Polskę stać na awans?

Już we wtorek ostatni mecz w grupie rozegrają piłkarze reprezentacji Polski. Rywalem będzie Argentyna. Czy podopiecznych Czesława Michniewicza stać na wywalczenie promocji do fazy pucharowej?



Piotr Bocian, kierownik Cisowianki Drzewce
Polska - Argentyna 2:1

Wierzę mimo wszystko w wygraną Polaków. Może nie zaczęliśmy najlepiej, ale nasi nabierają wiatru w żagle. Nie będzie to łatwe zadanie, ale jak pokazało wiele drużyn na Mundialu - nie ma rzeczy niemożliwych.



Emil Mazurkiewicz, kierownik Opolanina Opole Lub.
Polska - Argentyna 1:1

Jeżeli nie poprawimy naszej gry z przodu, ciężko nam będzie o korzystny rezultat. Uważam, że z takim zespołem jak Argentyna nie damy też rady bronić się przez 90 minut, oddając im inicjatywę i czekając na tą jedną kontry. Liczę jednak po cichu, że ta kadra rośnie z meczu na mecz.



Dawid Kuźma, były bramkarz Lewartu Lubartów
Polska - Argentyna 1:1

Obie drużyny grają o awans z grupy. Spodziewam się otwartego meczu ze strony Argentyny. Polska jeszcze nie straciła gola na tym turnieju. To dobry prognostyk. Strzelcami bramek będą kapitanowie obu drużyn, czyli Lionel Messi i Robert Lewandowski.



Jan Czapla, zawodnik Wisły Puławy
Polska - Argentyna 1:1

Myślę, że zdołamy wywalczyć punkty z zespołem Lionela Messiego. Po meczu z Arabią Saudyjską widać, że potrafimy grać dobry, ofensywny futbol. Mam nadzieję, że z Argentyną zaangażowaniem i wolą walki nie przegramy tego spotkania, przez co wyjdziemy z grupy.



Dawid Retlewski, zawodnik Wisły Puławy
Polska - Argentyna 1:0

Reprezentacja Polski sprawi niespodziankę z Argentyną i dostanie się do 1./8 finału. Wierzę w biało-czerwonych i może gramy bardzo pragmatycznie, ale to będzie skuteczne. Triumfujemy po trafieniu Roberta Lewandowskiego.



Krystian Puton, zawodnik Wisły Puławy
Polska - Argentyna 1:1

Typuję bramkowy remis. Argentyna ma topową drużynę narodową i będzie przeważała przez większość meczu, ale jak pokazały dwa dotychczasowe boje naszej reprezentacji, zawsze mamy co najmniej jedną klarowną okazję. Wierzę, że będziemy potrafili ją wykorzystać.



Patryk Suszek, sekretarz Powiślaka Końskowola
Polska - Argentyna 1:1

Argentyna po zwycięstwie z Meksykiem będzie dążyła do zwycięstwa w naszej grupie, jednak Polska również nie odda tego meczu bez walki.



Adrian Paluchowski, zawodnik Wisły Puławy
Polska - Argentyna 1:1

Staniemy z tyłu i będziemy szukać okazji z kontry. Z Argentyną nie możemy pójść na wymianę ciosów, gdyż może to się źle skończyć. Myślę, że czeka nas podobne spotkanie jak z Meksykiem. Będziemy grać zachowawczo, ale to przyniesie skutek.



Sławomir Kłys, zawodnik Hetmana Gołęb
Polska - Argentyna 0:3

Uważam, że przegramy to stracie ponieważ Argentyna to jeden z głównych faworytów do wygrania turnieju. Dysponują wielkim potencjałem i wydaje mi się, że nie mamy z nimi większych szans. Dodatkowo mają wielką siłę rażenia. Ich atak jest imponujący. Przede wszystkim mają Messiego - najlepszego piłkarza na świecie, który sam potrafi wygrywać mecze.

mp

Coraz mniejsze długi. Lewart pnie się w hierarchii

Piłkarze z Lubartowa mogą być z siebie zadowoleni. Gracze Grzegorza Białka na trzy kolejki przed zakończeniem rundy zasadniczej IV ligi mają zapewnioną grę w grupie mistrzowskiej w zmaganiach wiosennych.

Biało-niebiescy mają 10 punktów przewagi nad Powiślakiem Końskowola i matematycznie nie ma szans, by ekipa spod Puław wyprzedziła Krystiana Żelisko i spółkę. Lubartowianie zajmują trzecie miejsce w tabeli. W ostatnim spotkaniu w tym roku ekipa rozbiła 8:2 Motor II Lublin. - Dostałem wiele telefonów z pytaniem, czy to nie pomylka. Część osób widziała nasz wynik na stronie Wspólnoty Lubartowskiej i chcieli potwierdzenia, czy aby redaktor nie popełnił błędu - śmieje się Białek.

Jego podopieczni ostatnie zajęcia odbyli w minioną środę. Przygotowania rozpoczniemy 9 stycznia. - Czekamy kilka tygodni przerwy. Zawodnicy otrzymali zalecenia, by dbali o formę



Trzecia siła ligi - Lewart Lubartów (fot. Piotr Wołowik)

fizyczną. Mają do dyspozycji siłownię u Jakuba Adamczyka w MKS-ie, a z tego co wiem, większość występujących w rozgrywkach halowych w Lubartowie i Lublinie. Znam moich graczy i wiem, że nie ma w kadrze takiego, który przez ten ponad miesiąc będzie leżał przed telewizorem i zjadał się kebabami. To świadomości sportowcy - dodaje.

Lewart w okresie przygotowawczym rozegra aż dziewięć gier kontrolnych. Wszystkie odbędą się na obiekcie ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie. - Przed nami sporo grania. To normalne działanie, bo każdy zawodnik woli wybiegać swoje minuty podczas spotkania, a nie podczas zajęć. Sparing jest również nagrodą

za codzienną pracę wykonywaną na treningach - mówi.

Białek podkreśla, że na dzień dzisiejszy nie będzie wielkich ruchów kadrowych. Dobrą wiadomością będzie powrót do treningów ostatnio kontuzjowanych: Paweł Zieliński, Damian Kuzioła oraz Daniel Gliniak. - Pierwszy z nich miał problemy z więzadłami w kola-

nie. „Crafcz” narzekał na staw skokowy, zaś „Glina” miał operację więzadeł krzyżowych - wymienia. Wydaje się, że żaden z ważnych zawodników nie będzie wyjeżdżał na testy. - Przed nami jeszcze jedno spotkanie, tuż przed świętami - dodaje.

Nowi zawodnicy? - Nie mam żadnej listy. Plan jest taki, by wygrać klasyfikację Pro Junior

PLAN PRZYGOTOWAŃ LEWARTU

29.01., Janowianka Janów Lub.
04.02., Chełmianka Chełm
11.02., Cisowianka Drzewce
15.02., Ruch Ryki
18.02., Huragan Między. Podl.
25.02., Stal Kraśnik
04.03., Sparta Rejowiec
11.03., Świdniczanka Świdnik
18.03., Górnik II Łęczna

System. Będziemy chcieli coraz śmielej wprowadzać młodzież. Być może pojawią się nowi gracze, ale to tylko pod warunkiem, że będą to wzmocnienia, a nie uzupełnienia kadry - mówi Białek.

Do niedawna Lewart miał spore problemy finansowe. Jak wygląda sytuacja na dzień dzisiejszy. - Ciągną się za nami długi, ale chcemy z nich powoli wychodzić. Idziemy w dobrym kierunku. Są zobowiązania związane z trzecią ligą, ale w najbliższym czasie powinniśmy się z tym uporać. Czekamy na ten moment, kiedy klubowe konto będzie świeciło się na zielono - kończy.

mp
PUL

Szkolne inwestycje w Gminie Niemce

Rozbudowa SP w Rudce Kozłowieckiej i Jakubowicach Konińskich trwa w najlepsze



W SP im. Twórców Ludowych Lubelszczyzny w Rudce Kozłowieckiej powstaje nowa sala gimnastyczna i trzy dodatkowe pomieszczenia dydaktyczne

W Jakubowicach przy starym budynku szkoły powstaje nowy, gdzie będą sale dydaktyczne dla uczniów starszych klas, przedszkole i świetlica. Na zdjęciu Krzysztof Urbaś, wójt Gminy Niemce (z prawej) i Przemysław Chudzik, dyrektor SP w Jakubowicach Konińskich

Prace przy rozbudowie szkół podstawowych w Rudce Kozłowieckiej i Jakubowicach Konińskich przebiegają planowo i już widać efekty wysiłków wykonawców.

W Rudce Kozłowieckiej stoją już ściany nowej sali gimnastycznej. Powstała też konstrukcja dachu. W Jakubowicach, gdzie inwestycja jest trochę większa, budownicy wyszli ponad powierzchnię gruntu.

Przypomnijmy, że obie szkoły otrzymały wsparcie z budżetu centralnego i dofinansowanie z budżetu gminy. Na pierwszy etap rozbudowy Jakubowice otrzymały 5 mln zł z planu Polskiego Ładu i 500 tys. zł z Gminy Niemce. Na drugi etap SP im. Joachima Lelewela z Jakubowic ma otrzymać 10,5 mln zł także

z Polskiego Ładu.

Na rozbudowę Szkoły Podstawowej im. Twórców Ludowych Lubelszczyzny w Rudce Kozłowieckiej przyszło 4.250.000 tys. zł z „centrali” oraz 250 tys. zł z Gminy Niemce.

Jakie prace obejmują obydwie inwestycje?

– W Jakubowicach przy starym budynku szkoły powstaje nowy, gdzie będą sale dydaktyczne dla uczniów starszych klas, przedszkole i świetlica – tłumaczy Marek Kluch, Radny z Jakubowic Konińskich. – Na najniższych kondygnacjach przewidziano miejsce dla kuchni, stołówki i szatni. Tego w naszej szkole bardzo brakowało. W tej chwili wspomagamy się cateringiem z SP w Dysie. W obiekcie, gdzie dzieci uczą się teraz, pozostaną młodsze roczniki. Dla nas ta inwestycja

to duża sprawa. Moim zdaniem nie tak nie integruje społeczności, jak właśnie szkoła. Ja i moje dzieci także do niej uczęszczaliśmy. W tej chwili w naszej placówce uczy się około 250 dzieciaków. Sądzę, że w drugim roku po ukończeniu inwestycji, cała szkoła się zapełni, ponieważ Jakubowice dynamicznie się rozwijają. Chciałbym też podkreślić ważną rolę dyrektora szkoły Przemysława Chudzika. Bardzo stara się o rozwój naszej placówki i jego wysiłki przynoszą efekt. Ale będziemy mieli jeszcze trochę pracy. Nowy obiekt powstaje w miejscu boiska i teraz musimy postarać się o jego nową lokalizację. Wierzę, że dzięki zaangażowaniu ludzi i władz Gminy uda się nabyć działki pod nowe boisko.

W SP im. Twórców Ludowych Lubelszczyzny w Rudce Kozłowieckiej powstaje nowa sala gimnastyczna i trzy dodatkowe pomieszczenia dydaktyczne. U progu zimy widać już kształt obiektu, z czego bardzo cieszy się dyrektor Barbara Jaszczuk.

– Serce rośnie, kiedy widzę, jak szybko powstaje sala, na którą wszyscy czekamy – powiedziała Barbara Jaszczuk. – Nie spodziewałam się, że tak szybko zobaczę efekty pracy panów z budowy. W tej chwili wszystko przebiega zgodnie z planem.

– Przy inwestycjach w Rudce Kozłowieckiej i Jakubowicach nie ma żadnych opóźnień, a nawet niektóre prace przebiegają trochę szybciej – dodał Michał Tarnowski, kierownik działu inwestycji Gminy Niemce. Jeżeli tylko pogoda pozwoli, prace będą kontynuowane, także te drogowe, które mamy w gminnych planach.

Artur Toruń

Dziewczyny z Niemiec najlepsze w powiecie

Piłkarska reprezentacja dziewcząt z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach wygrała licealiadę na poziomie powiatowym.

Do rywalizacji, oprócz występujących w roli gospodyń piłkarek z ZSP Niemce, przystąpiły reprezentacje Zespołu Szkół Techniki Rolniczej w Piotrowicach oraz Zespołu Szkół w Bełżycach. Rozegrany 16 listopada turniej to Powiatowa Licealiada Piłki Nożnej Halowej Dziewcząt.

Turniej rozgrywany był systemem każdy z każdym. Dziewczęta z Niemiec odnieśli dwa zwycięstwa: 1:0 z ZSTR Piotrowice (gol Natalii Prażmowskiej) i 2:1 z ZS Bełżycy (Gabriela Prażmo i Wik-



ZSP Niemce: Karolina Michalak, Nikola Kula (III LO), Julia Zdunek, Jagoda Wierchoń, Gabrysia Prażmo (I TŻ), Ola Bogdanowicz, Natalia Prażmowska, Karolina Kutnik (II LO), Wiktoria Buss (I LO), Wiktoria Wojciechowska (IV TŻp), Weronika Puchacz (IV LOp). Trener: Marek Och

toria Wojciechowska).

Pierwsze miejsce w zawodach zajęła ekipa z ZSP Niemce, druga była drużyna

z Piotrowic, a trzeci zespół z Bełżyc.

Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy

oraz puchary z rąk dyrektora Anny Kozieł.

dsm

Sukces Zuzanny Guz z ZS 2 w Lubartowie



Zuzanna Guz, uczennica klasy IIIIG, będzie reprezentowała nasz powiat w 26. Jesiennym Konkursie Recytatorskim. Zuzanna, recytując wiersz współczesnego poety, Marcina Świetlickiego, ujęła jury i jako jedyna spośród uczniów szkół ponadpodstawowych zdobyła nominację do Turnieju Wojewódzkiego Jesiennego Konkursu Recytatorskiego.

Krystian Olszta z MKS Lubartów medalistą Mistrzostw Europy



Zawodnik MKS „Lubartów” Krystian Olszta (z lewej) 19 listopada zdobył brązowy medal Mistrzostw Europy MMA 2023.

- Krystian stoczył jeden pojedynek z bardzo doświadczonym zawodnikiem z Czechenii. Walka ta była bardzo pożyteczną lekcją dla Krystiana. - mówi Jakub Adamczyk, prezes MKS Lubartów.

Lubartowscy zawodnicy z medalami. Sukces KS Workout



Dwa złote medale, jeden srebrny i jeden brązowy przywieźli zawodnicy KS Workout z Mistrzostw Europy MMA w Teresinie. Klub reprezentowało 6 zawodników. 5 osób po emocjonujących walkach zdobyło 5 medali. Na podium stanęli: 1 miejsce Kamil Baran, 1 miejsce Marcin Pacek, 2 miejsce Aleh Biruk, 3 miejsce Kacper Harasim, 3 miejsce Yourii Derhachov.

Kolejny sukces zawodnika MKS Lubartów. Andrzej Orłowski znowu na podium



Lubartowski „Orzeł” zajął II miejsce na dystansie 10 km podczas „Adamowska Dziesiątka”. Czas, jaki Reprezentant Lubartowa uzyskał to: 00:34:00. Jest to najlepszy czas Andrzeja na tym dystansie w tym sezonie. Na zdjęciu Andrzej Orłowski pierwszy z prawej.

- Nie ma co robić inwestycji, jak nie ma na bieżące utrzymanie szpitala - mówi Ewa Zybala

To, co mówiłam, jednak było prawdą. Tylko nikt nie miał odwagi się do tego przyznać

- Z tego, co czytam, szpital generuje miesięcznie stratę 2 mln zł. Nic tylko „pogratulować”. W ciągu 12 miesięcy to 24 mln zł strat. Jestem zdruzgotana tą sytuacją - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Ewa Zybala, była starosta powiatu lubartowskiego.

W Starosta odniósł się do pani wypowiedzi, przewidyujących stratę szpitala na koniec roku. - Na pewno będzie to wynik dwucyfrowy (powyżej 10 mln zł - przyp. red.). Obawiam się, że nawet pesymistyczna analiza pani starosty okaże się prognozą optymistyczną - powiedział starosta. Wygląda na to, że miała Pani rację...

No i co mam teraz powiedzieć? - „A nie mówiłam?”. To po prostu trzeba było policzyć matematycznie. Zarzucano mi, że nie znam się na ekonomii, w ogóle na niczym. Ale jeżeli na pierwsze półrocze było 8 mln zł straty, to mnożąc to przez dwa, wychodzi 16. Inflacja nie zwalnia, potrzeby szpitala także nie zwalniają. A szpital musi funkcjonować. Z tego, co czytam, bo ja nie mam dokumentów, szpital generuje miesięcznie stratę 2 mln zł. Nic tylko „pogratulować”. W ciągu 12 miesięcy to 24 mln zł strat. Jestem zdruzgotana tą sytuacją. Powinno się w tym momencie zweryfikować bardzo mocno wszystkie inwestycje w szpitalu, bo po prostu nie ma pieniędzy.

W Główna księgowa szpitala przyznała, że od sierpnia br. w szpitalu generowana jest strata finansowa w wysokości około 2 mln zł miesięcznie. „Skutkuje to tym, że brakuje środków na bieżącą działalność. Występują problemy z kontrahentami, gdyż należności nie są płacone w terminie...

To się nie zaczęło w tym miesiącu, tylko to się dzieje już od kilku miesięcy. To, co mówiłam, jednak było prawdą. Tylko nikt nie miał odwagi się do tego przyznać. Trzeba było we mnie uderzać. To jest przykre, bo nie spodziewałam się, że sprawy przybiorą taki obrót. Nie ma co robić inwestycji, jak nie ma na bieżące utrzymanie szpitala. Takie jest moje zdanie. To trochę przekładając na gospodarstwo domowe czy funkcjonowanie jakiegoś innego zakładu: musi się utrzymywać, a dopiero potem będziemy inwestować. Jak w domu nie ma pieniędzy na nową pralkę, lodówkę czy na malowanie pokoju i remonty, to tego się po prostu nie robi. Z pieniędzy z dotacji, które tak naprawdę też były po części moją zasługą, kupiono sprzęt medyczny. On zostanie dla mieszkańców Lubartowa. Chodzi też jednak o to, żeby utrzymać szpital, bo jak on ma być po prostu zniszczony, to nie jest dobre zarządzanie szpitalem.

W Straty są tłumaczone podwyżkami dla medyków, zarządzanymi przez Rząd RP, a także inflacją.

To jest część tylko dwumilionowej miesięcznej straty. Ja



- Dyrektor zszedł ze swojego wynagrodzenia o 10 procent. Z pensji wynoszącej 22 tys. zł to jest mało. Niewiele to daje. Nie wiem, czy wszyscy pracownicy szpitala pójdą za panem dyrektorem i obniżą sobie pensje o 10 procent - mówi Ewa Zybala

Bardzo mocno rozważyłabym wykonanie szpitalnego oddziału ratunkowego. W tym momencie to jest inwestycja nie do ogarnięcia przez szpital

rozumiem, że jak się jest ekonomistą i bardzo dobrze zna się realia szpitala, to tak się planuje budżet, żeby wydatki na pensje nie przekraczały 100 procent przychodów. A myślę, że taki wynik już osiągnięto.

W W szpitalu należy zmniejszyć wydatki na wynagrodzenia - taki jest obecnie pomysł na zaradzenie problemom. To słuszne podejście?

Myślę, że to się nie sprawdzi, ponieważ ktoś, kto otrzymał pobyty na określonym poziomie, teraz łatwo z nich nie

zejdzie. Dyrektor zszedł ze swojego wynagrodzenia o 10 procent. Z pensji wynoszącej 22 tys. zł to jest mało. Niewiele to daje. Nie wiem, czy wszyscy pracownicy szpitala pójdą za panem dyrektorem i obniżą sobie pensje o 10 procent. Jeżeli tak się stanie, to myślę, że to też niestety nie wystarczy. Dyrektor obniżył sobie pensję o około 2 tys. zł, ale założmy, że pracownikom zarobki zostaną obniżone o średnio 1 tys. zł. Zatrudnionych w szpitalu umów o pracę, kontraktów, zleceń, jest około 800 osób. To

miesięcznie da 800 tys. zł. To niecała połowa kwoty, która jest potrzebna, żeby wyjść na zero. Życzę powodzenia... Ja tylko się cały czas pytam, po co było zatrudniać te prawie 100 osób więcej. Nie rozumiem tego. To, według moich obliczeń, generuje koszty około 10 mln zł rocznie.

W Dyrektor szpitala bronił się, że nie zatrudnił tylu nowych pracowników, a jedynie uzupełnił kadrę.

Na jednej z sesji Rady Powiatu Lubartowskiego pan dyrektor pokazywał tabelki, z których wynikało wyraźnie, że w szpitalu przybyło 90 pracowników.

W Jak Pani odbiera wniosek dyrektora o obniżenie swojego wynagrodzenia?

Mój odbiór tego działania nie ma żadnego znaczenia. Grunt, żeby było skuteczne. Osobiście nie sądzę, żeby to przyniosło jakiegokolwiek efekt. Ale życzę, żeby się powiodło.

W Wspomniała pani o tych pieniądzach pozyskanych na inwestycje, m.in. rezonans, ale jednocześnie o tym, że należy się ograniczyć z inwestycjami. Co w takiej sytuacji zrobić, jeśli szpital dostał dotacje?

Rezonans, tomograf i aparat RTG to już załatwiona sprawa i to zostanie w szpitalu. Nie mam całościowych informacji, ale wiem, że można zmieniać zakres wykonywanych prac. Więc po prostu trzeba zmniejszyć zakres inwestycji. Bo jeżeli teraz inwestycja będzie kosztowała dwa razy więcej, niż

zakładano i szpital ma dołożyć jakieś pieniądze, to niestety - takich pieniędzy szpital nie ma. Starostwo Powiatowe także nie dysponuje takimi pieniędzmi, bo ma jeszcze 16 innych jednostek. I zмага się z podstawowymi problemami: rosnącymi cenami usług, prądu, wody. Należy ograniczyć inwestycje do minimum w tym trudnym czasie. Zrobić tylko to, co jest konieczne. Bardzo mocno rozważyłabym wykonanie szpitalnego oddziału ratunkowego (ma być gotowy w 2023 roku - przyp. red.). W tym momencie to jest inwestycja nie do ogarnięcia przez szpital. Nie będę jednak nikogo pouczać. Sam dyrektor mi zarzucał, że się nie znam. Tym bardziej że za to teraz nie odpowiadam. Trzeba też zweryfikować plan naprawczy szpitala przygotowany przez dyrektora, bo pieniędzy nie ma. I nie wiem, skąd można je wziąć. Wchodzenie w kolejne kredyty byłoby po grzebem szpitala.

W Starosta Tomasz Marzęda stwierdził, że szpital stoi przed realną możliwością bankructwa. Podziela Pani ten pogląd?

Nie mam teraz dostępu do dokumentów. Zresztą, nie ukrywam, że jeszcze jako starosta nie mogłam w żaden sposób wyegzekwować od dyrektora szpitala niektórych dokumentów. Miałam wrażenie, że dokumenty, które do mnie docierały, nie pokazywały całościowej skali problemu. Myślę, że starosta wie, co się dzieje i na podstawie tego mówi o bankructwie.

Rozmawiał Dominik Smagała

V Otwarty Turniej Szachowy o Puchar Wójta Gminy Firlej

W zawodach rozegranych 19 listopada w szkole w Woli Skromowskiej uczestniczyli szachiści nie tylko z powiatu lubartowskiego czy województwa lubelskiego, ale też z zagranicy - jeden zawodnik przyjechał z Niemiec. W turnieju wzięło udział 109 zawodników.

Marcin Kusyk



W zawodach uczestniczyło 109 zawodników

Klasyfikacja turnieju

w kategorii do lat 8: 1 miejsce – Kupsza Anna, 2 miejsce – Sowa Patryk, 3 miejsce – Bącik Bartłomiej;
w kategorii do lat 9: 1 miejsce – Skrzypczak Jakub, 2 miejsce – Monka Wojciech, 3 miejsce – Dominik Bartosz;
w kategorii do lat 10: 1 miejsce – Kozak Krystian, 2 miejsce – Opolski Aleksander, 3 miejsce – Micor Igor;
w kategorii do lat 12: 1 miejsce – Baran Franciszek, 2 miejsce – Butrym Michał, 3 miejsce – Raczyński Dominik;
w kategorii do lat 14: 1 miejsce – Sobiech Damian, 2 miejsce – Opolski Wiktor, 3 miejsce – Jaszczuk Jakub;
w kategorii do lat 16: 1 miejsce – Piskur Jakub, 2 miejsce – Ostrach Piotr, 3 miejsce – Sadownik Łukasz;
w kategorii powyżej lat 16: 1 miejsce – Krasuski Paweł, 2 miejsce – Pękała Adam, 3 miejsce – Gottschlich Alexander;

„Merkuriusz Łęczyński” to goniec w sile wieku

- Nowy, 35. „Merkuriusz” przybywa w roku, który obfituje w istotne dla historii ziemi łęczyńskiej rocznice - mówi Eugeniusz Misiewicz, redaktor naczelny rocznika historyczno-kulturalnego.

O kopalni i kandydacie do Nobla z Łęcznej

I wylicza: - Mija 40 lat od uruchomienia pierwszej ściany wydobywczej w kopalni Bogdanka. Prezes-legenda dr Stanisław Stachowicz, dyrektor naczelny i prezes zarządu kopalni w latach 1990-2007, powraca do przeszłości Bogdanki, snując jednocześnie rozważania na temat jej przyszłości (fragment rozmowy - na str. R6). Dr Andrzej Żor, autor licznych biografii historycznych przybliża nam sylwetkę i działalność Jana Blocha, zasłużonego właściciela dóbr Łęczna, przemysłowca, finansisty, jednego z twórców kolei w Królestwie Polskim, autora licznych prac naukowych, inicjatora budowy Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie, filantropa i pacyfisty oraz pierwszego polskiego kandydata do Pokojowej Nagrody Nobla w 120. rocznicę śmierci Blocha. Nawijamy również do tragicznych wydarzeń sprzed osiemdziesięciu lat temu, gdy w roku 1942, w następstwie ludobójczej operacji „Reinhardt” doszło do całkowitej eksterminacji społeczności żydowskiej Łęcznej, żyjącej tutaj od XVI wieku. Łęcznianom wyznania mojżeszowego poświęcamy dwa artykuły. Dr Monika Bogusz przedstawia funkcjonowanie kahału, czyli gminy żydowskiej w Łęcznej w czasach Królestwa Polskiego. Ewa Grzesiak kreśli szkic o szkolnictwie żydowskim w Łęcznej w okresie międzywojennym.

Szpital we dworze czy w starej karczmie?

„Merkuriusza” otwiera artykuł Anny Jączek i Michała Kubery, w którym dzielą się wynikami badań archeologicznych prowadzonych w ostatnim czasie w Leopoldowie i Milejowie.

Danuta Matłaszewska, przybliżając arcydzieła wątki dotyczące zarania lecnicy w Jaszczowie, próbuje odpowiedzieć na pytanie: „Szpital we dworze czy w starej karczmie?”

Prof. Janusz Łosowski kontynuuje cykl policyjny i przytacza kolejną dawkę meldunków komendanta Posterunku PP w Łęcznej składanych przełożonemu w Lubartowie.

Kazimierz Woś swój tekst poświęca powołanej 80 lat temu



Nagrodzeni przez ministra. Od lewej: Wacław Perzyński, kustosz Izby Regionalnej prowadzonej przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, Eugeniusz Misiewicz, prezes TPZŁ i naczelny redaktor „Merkuriusza” oraz autorzy i członkowie redakcji rocznika - dr Monika Bogusz i Paweł Brodzisz, wiceprezes TPZŁ

Armii Krajowej i funkcjonującym w jej strukturach placówkom nr 5 i 6, operującym na terenie Milejowa, Brzezina, Biskupic i Trawnika.

Dr Artur Piekarczyk z IPN w artykule Bunkier „Uskoka” przywołuje postać kpt. Zdzisława Brońskiego, niekwestionowanego dowódcy polowego antykomunistycznego podziemia na Lubelszczyźnie i naświetla szerzej nieznaną historię związaną z bunkrem „Uskoka”, życiem jego głównego lokatora i tragicznym finałem, czyli śmiercią niezłomnego kapitana.

Paweł Brodzisz przygotował kolejną dawkę informacji o najważniejszych wydarzeniach kulturalnych i artystycznych, które miały miejsce w Łęcznej przez miniony rok. Tradycyjnie już w „Merkuriuszu” nie mogło zabraknąć ciekawych fotografii archiwalnych i dokumentujących współczesne wydarzenia.

Merkuriusz, czyli goniec w sile wieku

Promocja pisma odbyła się 24 listopada w Centrum Kultury w Łęcznej. Wydawcą rocznika jest Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, któremu Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał za 45 lat pracy regionalistycznej Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, wręczoną podczas promocji rocznika.

- To odznaka dla dziesiątek osób, które tworzyły i tworzą TPZŁ na przestrzeni tych lat - podsumowuje Eugeniusz Misiewicz, prezes TPZŁ. - Towarzystwo skupia pasjonatów historii i regionalistów, wśród których są również ludzie młodzi, pasjonujący się badaniami i poszukiwaniami, dzięki którym mamy dziś prężnie działającą sekcję archeologiczną.

Co podkreśla naczelny „Merkuriusza”, również o obliczu rocznika decyduje praca i pasja wielu ludzi: - Tylko się cieszyć, że pozyskaliśmy takie grono współpracowników, złożone nie tylko



Prof. Janusz Łosowski, historyk z UMCS w Lublinie, autor cyklu policyjnego podczas promocji rocznika. W tle - okładka 35. Merkuriusza Łęczyńskiego



„Merkuriusz” 2022 do czytania i oglądania. Pierwsze wydanie pisma - wówczas jednodniówki - ukazało się w roku 1985

z lokalnych pasjonatów historii, ale i przedstawicieli lubelskich uczelni, jak również IPN. To sukces wielu osób, które rokrocznie docierają do źródeł, pieczołowicie gromadzą i przygotowują materiały do kolejnych wydań. Jak powiedział mi prof. Łosowski, zastanawiał się on, czy i czym tym razem Merkuriusz go zaskoczy. I udało się. I myśląc o kolejnym

wydaniu, powiedzieć mogę, że wciąż jeszcze wiele fascynujących tematów i wątków z bogatej historii naszego miasta pozostaje do wyjaśnienia i upublicznienia.

* polskie odznaczenie ministerialne przyznawane osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury.

Jolanta Chwałczyk

W SKRÓCIE Z MICHOWA

Zmodernizowana „powiatówka” połączy dwa powiaty

Jakiś czas temu Rada Gminy Michów zdecydowała, że dołoży powiatowi lubartowskiemu na remont drogi powiatowej między Michowem a Baranowem. Inwestycja jest już na ostatniej prostej.

- Ten odcinek drogi powiatowej łączącej Michów, Baranów i Żyrzyn myślę, że w tym roku zostanie zakończony i już całościowo ten odcinek drogi łączącej dwa powiaty z dojazdem do drogi ekspresowej S17 zostanie zakończony. Myślę, że to poprawi dostępność komunikacyjną dla wszystkich mieszkańców gminy Michów - zapewniał zastępca wójta Jarosław Radomski.

Prace budowlane przy drogach gminnych z tzw. Polskiego Ładu

Trwają prace przy drogach gminnych, tj. w miejscowościach Mejnierzyn - Wólka Michowska i Chudowola, oraz w Gołębiu. W Gołębiu I etap remontu drogi został już zakończony i inwestycja będzie kontynuowana w przyszłym roku.

- Już warunki są na tyle nieprzyjające, że już więcej nie da się prowadzić w sposób dobry robót budowlanych przy tych drogach - uzasadniał zastępca wójta.

Lampy uliczne na Partyzanckiej migają jak na dyskotekę

Radny Roman Aftyka miał zastrzeżenia do oświetlenia ulicznego, które niedawno zostało zamontowane. Niektóre lampy migają.

- Co to jest za firma, skąd ta firma się pojawiła w tym Michowie, że ona od połowy października, minęła połowa listopada, nie potrafi trzy, czy cztery lampy zdemontować i poprawić lub wstawić nowe? - irytował się radny.

- Zgłaszałem w połowie października koledzy na ostatniej sesji i jak dyskoteka jest na tej drodze, tak w dalszym ciągu jest, miesiąc na pewno minął, jak nie lepiej - uzasadniał z przekąsem.

Dyskoteka - takiego porównania użył radny Roman Aftyka w odniesieniu do oświetlenia ulicznego na ulicy Partyzanckiej.

Władze gminy zapewniały, że wykonawca miał przystąpić

do usuwania usterek.

- Zostały założone 664 nowe lampy oświetleniowe, tych usterek jest ok. 10, jeżeli dobrze pamiętam. To niestety zdarza się i to wykonawca poprawi. Ponaglę, monitoruje to na bieżąco i monitoruje wykonanie i tyle możemy zrobić. Na pewno to poprawią, te wszystkie punkty, które zgłosiliśmy do poprawy, zausterekowaliśmy, m.in. te na ulicy Partyzanckiej - twierdził wójt.

Ostatni rok szkoły w Katarzynie?

Radni podjęli uchwałę o zamiarze likwidacji z końcem roku szkolnego 2022/2023 SP w Katarzynie. Uczniom zlikwidowanej szkoły zapewni się kontynuację nauki w SP im. Bohaterów Westerplatte w Michowie. Teraz o zamiarze likwidacji szkoły zostaną zawiadomieni rodzice uczniów, lubelski kurator oświaty. Wójt gminy wystąpi także do kuratora o wydanie opinii o likwidacji szkoły. Projekt uchwały pozytywnie zaopiniowała komisja oświaty RG Michów. 13 radnych głosowało za jej podjęciem, od głosu wstrzymała się radna z Katarzyna Krystyna Szymanek.

A doły w drogach są...

- Czy mamy zakupione kruszywo? - pytał wójt radny Mirosław Łoboda.

Chodziło o łatanie dziur w drogach gminnych.

- W tej chwili przyszedł śnieg i zobaczyliśmy „ładne”, nowe dołki, bardzo szybko się wybijające - alarmował radny. - Wiadomo, że w tej chwili równiarki nie puścimy, ale gdyby było kruszywo... Śnieg spadł, stopniał, można reagować i drogi troszkę naprawiać. Zwłaszcza że mieszkańcy na bieżąco przychodzą z uwagami w tej sprawie - zaznaczył.

- Na dzień dzisiejszy mamy mały zapas, ale jest jeszcze w budżecie parę groszy i będziemy kupować. Takich większych ilości nie ma - zapewniał z-ca wójta Jarosław Radomski

- Dwa miesiące temu przegłosowaliśmy te pieniądze na zakup kruszywa, także te pieniądze na pewno są - zwracał uwagę radny. - A sprawa była naprawdę nagła i pilna, bo jak spadnie śnieg, to się ciężko naprawia dołki, a doły są... - zauważył radny Mirosław Łoboda, prosząc o szybszą reakcję urzędników.

Sm.

Nagrody Burmistrza Lubartowa. Dla

Z okazji Imienin miasta obchodzonych 22 listopada burmistrz Krzysztof Paśnik wręczył nagrody dla zasłużonych mieszkańców Lubartowa. Nagrody wręczane były w kilku kategoriach: Praca z dziećmi i młodzieżą, Kultura, Sport, Działalność gospodarcza, Promocja miasta, Działalność społeczna. Nagrody otrzymali też studenci szkół wyższych, którzy uzyskali wysoką średnią ocen.

Marcin Kusyk



Edyta Lewtak, współorganizatorka Święta Roweru, odbiera nagrodę w kategorii „Działalność społeczna” w imieniu Janusza Pozaka



Przedstawiciele firmy HOVET Sp. J. Zbigniew Siwiec, Piotr Dardziński - nagroda w kategorii „Działalność gospodarcza”



Do Księgi Pamięć i Zobowiązanie wpisano kolejną zasłużoną Lubartowiankę - Anielę Miduch. Była ona nauczycielką, tuż przed II wojną światową była jedyną kobietą w piętnastoosobowej Radzie Miasta Lubartów. W czasie wojny brała udział w tajnym nauczaniu. Od 1940 r. należała do Związku Walki Zbrojnej. Była szefem Wojskowej Służby Kobiet. Do stycznia 1945 r. należała do sztabu Obwodu AK Lubartów. Od sierpnia 1944 r. poszukiwana przez NKWD i UB, uniknęła aresztowania, ale jej brat został zesłany do ZSRR. Wyjechała na Pomorze, zmarła w 1985 r. Zgodnie z jej wolą pochowana została na cmentarzu w Lubartowie. Wpis w księdze został odsłonięty przez rodzinę Anieli Miduch



Czesław Romański - prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, nagrodzony w kategorii „Działalność społeczna”



Anna Borzęcka - koordynatorka „Klubu Senior +” działającego w LOK. Nagrodzona w kategorii „Kultura”



Wioletta Dessauer - zawodniczka i zwyciężczyni biegów na 5 km, 10 km, 21 km, 33 km, 43 km, 54 km. Nagrodzona w kategorii „Sport”



Jakub Adamczyk - prezes MKS Lubartów działającego od trzydziestu lat. Nagrodzony w kategorii „Promocja miasta”



Rafał Wrotkowski - nauczyciel w II LO, nagrodzony w kategorii „Praca z dziećmi i młodzieżą”



Jakub Ścierzyński - uczeń IV klasy II LO, reprezentujący Lubartów m.in. w międzynarodowych olimpiadach z lingwistyki, lingwistyki matematycznej, matematyki. Średnia ocen z III klasy - 5,86. Nagrodzony w kategorii „Promocja miasta”.

- Czym dla Ciebie jest ta nagroda? Cieszysz się?
- Cieszę się na pewno, szczególnie że byłem na gali najmłodszy. Poczuję się wyróżniony.
- Nagrodę otrzymałeś w kategorii „Promocja miasta”. Promocja polega na Twoim udziale w olimpiadach międzynarodowych.
- Dokładnie uczestniczyłem w jednej olimpiadzie międzynarodowej, z lingwistyki matematycznej. Polega ona na analizie języków, w zadaniu kilka wyrazów, liczebników, trzeba dokonać ich analizy, poznać zasady, jakie te języki opisują. To nie był jeden dzień, wyjazd trwał dwa tygodnie. Mielismy okazję zwiedzić Liverpool i Manchester. Na wyspie Man byliśmy tydzień. Wyspa nie jest zbyt duża, nie ma zbyt bogatej historii. Rodzą się tam koty bez ogonów. Zespół Varius Manx ma nazwę od mańskiego kota. Do olimpiady nie uczyłem się zbyt wiele, ale i tak udało mi się coś osiągnąć. Osiągnąłem wynik powyżej średniej.
- Na olimpiadach w Polsce zdobyłeś miejsca indeksowane?
- Tak, mam indeks na AGH i na SGGW, ale nie chcę się wiązać z tymi uczelniami. Cały czas się zastanawiam, ale myślę o studiach na Uniwersytecie Warszawskim albo na Politechnice Warszawskiej.



Katarzyna Stasiak - nauczycielka wychowania fizycznego w SP 3, nagrodzona w kategorii „Praca z dziećmi i młodzieżą”. Obok przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz i burmistrz Krzysztof Paśnik

działaczy, sportowców, studentów



Przedstawiciele Zarządu Rejonowego PCK w Lubartowie - nagroda w kategorii „Działalność społeczna”



Andrzej Karwat - prezes Stowarzyszenia Klub Abstynenta „Nadzieja”. Nagrodzony w kategorii „Działalność społeczna”



Dariusz Karwat - członek zarządu MKS Lewart, w latach 2016 - 2019 prezes Klubu. Nagrodzony w kategorii „Działalność społeczna”



Damian Podleśny - bramkarz MKS Lewart. Nagrodzony w kategorii „Sport”.



Aleksandra Drabik - studentka V roku Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, członkini Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA, średnia ocen za rok akademicki 2021/2022 - 4,74. Nagroda Burmistrza dla Studentów Szkół Wyższych



Konrad Kudło - tenisista stołowy, zawodnik MKS Lewart AGS, pomoc głównego trenera sekcji. Nagrodzony w kategorii „Sport”



Małgorzata Chruścić - studentka III roku I stopnia na kierunku Finanse i Bankowość na UMCS oraz I roku I stopnia romanistyki na KUL, uczestniczka konferencji naukowych, wolontariuszka. Średnia ocen za rok akademicki 2021/2022 - 4,68. Nagroda Burmistrza dla Studentów Szkół Wyższych



Andrzej Rybak - pracownik Miejskiej Biblioteki Publicznej od 24 lat, autor wystaw, spotkań, konkursów, artykułów



Ryszard Kindzierski, wiceprezes Stowarzyszenia Klub Abstynenta „Nadzieja”. Nagrodzony w kategorii „Działalność społeczna”



W imieniu Przemysława Podleśnego nagrodę odbiera jego mama. Przemysław jest studentem Uniwersytetu Warszawskiego - I roku II stopnia indywidualnych studiów międzydziedzinowych. Średnia ocen - 5,0. Niedawno rozpoczął studia II stopnia na uniwersytecie w Tartu w Estonii. Nagroda Burmistrza dla Studentów Szkół Wyższych

Widowisko w PMDK w Lubartowie. Z pomocą oo. Kapucynom

Wspólna inicjatywa PMDK w Lubartowie i Stowarzyszenia Alwernia ma pomóc oo. Kapucynom w remoncie klasztoru.

Widowisko składa się z piosenek polskich wykonawców (m.in. Grażyny Łobaszewskiej, Maryli Rodowicz, zespołu Raz, Dwa Trzy, Wojciecha Młynarskiego) i tekstów poetyckich w wykonaniu wychowanków PMDK.

Po przedstawieniu można było kupić obrazy i grafiki, jakie powstały w pracowni Art Chata. Dochód jest przeznaczony na remont klasztoru oo. Kapucynów. Pieniądze można też było wrzucać do puszek.



Marcin Kusyk

Przedstawienie składało się z piosenek i tekstów poetyckich



O. Wojciech Gwiazda

gwardian klasztoru oo. Kapucynów

Ciągle potrzebujemy wsparcia na remont - termomodernizację, wymianę okien. Kościół czeka na malowanie wewnątrz, remont dachu i elewacji.



Małgorzata Wronowska

pracownia Art Chata

Na sprzedaż w celu wsparcia remontu klasztoru oo. Kapucynów mamy obrazy akrylowe, są kopie dzieł sławnych malarzy - Paula Gauguina, Witkacego, Modiglianego - wykonane przez uczniów Art Chaty z grupy dla dorosłych. Są grafiki mojego autorstwa z klaszturem Kapucynów, dużym powodzeniem cieszą się magnesy.



Na remont klasztoru przeznaczono dochód ze sprzedaży prac wykonanych w pracowni Art Chata



Publiczność wypełniła salę widowiskową PMDK i oklaskiwała przedstawienie

Taniego węgla tak mało, tak mało

Mieszkańcy czekają na tani węgiel obciążany przez rząd. Gmina czeka na pieniądze od wojewody na dodatek węglowy.

Wnioski o dodatek węglowy można składać do końca tego miesiąca.

- Bodajże 2700 wniosków jest na dofinansowanie zakupu preferencyjnego węgla - mówił wójt Krzysztof Kopyś na ostatniej sesji RG Lubartów w miniony piątek. - Oczywiście systematycznie wypłacamy, dzisiaj też kolejną pulę dostaliśmy od wojewody. Niestety jest to pula za mała.

- Także jest kwota brakująca i to znaczna, telefony się cały czas urywają. Kiedy? Kiedy dostanę te 3 tys. zł, a powiem, że raczej nieprędko. My, póki środków od wojewody nie otrzymamy, po prostu nie wypłacimy. Wypłacone jest ponad 4 mln, dzisiaj wprowadzamy 800 tys., bo taką kwotę od wojewody otrzymaliśmy, a potrzebujemy jeszcze ponad 3 mln 200 zł tylko na sam węgiel. Nie mówiąc o tych pozostałych paliwach.

Wnioski o pozostałe paliwa, czyli gaz LPG, drewno, pelet, są na etapie rozpatrywania, jak twierdzi wójt, a na wypłatę tych świadczeń na konto urzędu gminy „do tej pory nie wpłynęła nawet złotówka”.

Bogdanka monopolistą w sprzedaży węgla

Na zakup węgla w gminie po cenie preferencyjnej wpłynęło ok. 500 wniosków. Jeden wnioskodawca zamawia średnio 1,5 tony.

- Uruchomiliśmy sprzedaż preferencyjną jako jedni z pierwszych w województwie lubelskim, ten węgiel jest na składach, ale już się kończy. Niestety, takie jest zapotrzebowanie - podkreślał wójt.

Gmina podpisała umowę na zakup węgla z Kopalni węgla kamiennego w Bogdanie.

- Gdyż takiego dostawcę preferencyjnego wskazał nam wojewoda - jak mówił wójt gminy. - Także z innym dostawcą nie możemy na chwilę obecną podpisać umowy.

Umowa Gminy Lubartów z Bogdanką jest podpisana na cały sezon grzewczy, czyli do końca kwietnia przyszłego roku.

- Bogdanka nam przydzieliła pulę 500 ton, to my mamy znacząco więcej w tej chwili wniosków do końca tego roku, nie mówiąc już o roku przyszłym. Takie jest zapotrzebowanie - akcentował gminny władca.

Węgiel pojawia się „na składach”

Węgiel można odbierać z pię-



Krzysztof Kopyś

wójt gminy Lubartów

W tej chwili wypłaciliśmy kwotę ponad 4 mln. Dostaliśmy raptem 800 tys. zł, a według zapotrzebowania potrzebujemy kolejne 4 mln, a nie 800 tys. zł

ciu składów węgla, z którymi współpracuje gmina Lubartów. Mieszkańcy mają do wyboru trzy składy węgla w Lubartowie i dwa składy w gminie Lubartów - w Rokitnie i Szczekarkowie.

- Po złożeniu wniosku, jeżeli mamy do dyspozycji węgiel, dzwonimy do mieszkańca, który złożył wniosek w kolejności, w jakiej te wnioski były składane - informował wójt.

W urzędzie gminy mieszkaniec otrzymuje fakturę do opłacenia, a po jej opłaceniu otrzymuje od gminy zaświadczenie, z którym udaje się po zakup węgla do wybranego przez siebie składu.

Wójt gminy Lubartów

„Niestety nie jest za ciekawie przynajmniej w perspektywie na najbliższy czas”

- Zamawialiśmy w związku z tym, że mamy takie zapotrzebowanie - kolejne składy, to łaskawie na poniedziałek dostajemy dwa składy 50 ton, czyli to jest naprawdę bardzo mało, bo do tej pory mieliśmy 175 ton jeszcze przed takim specjalnym ruszeniem, bo w tej chwili i inne gminy zaczynają.

- Także wywalczyliśmy na poniedziałek 50 ton i to już praktycznie za chwilę nie będzie, kolejne dwa składy, czyli kolejne 50 ton na czwartek, a później co się będzie działo to naprawdę trudno mi powiedzieć... - przyznał wójt.

- Także wszystko na papierze, w ustawie wygląda pięknie, natomiast rzeczywistość wszystko weryfikuje - dodał na zakończenie.

Zakończenie sezonu MKTR Relaks Lubartów



19 listopada miało miejsce uroczyste Zakończenie Tegorocznego Sezonu Rowerowego w restauracji Laguna w Skrobowie. Częścią imprezy był pokaz slajdów prezentujący całoroczny przebieg wypraw rowerowych Stowarzyszenia. Pokaz ten uświadomił wszystkim zebranym, jak wiele pracy i zaangażowania potrzeba było do realizacji tych planów, nad których przebiegiem czuwał Zarząd Relaksu.